

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy uroczyste i dni świąteczne. Oddzielne N^o Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabywcy w biurze drukarskim, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamistów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafik Róg Rynek i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Ryńku gł. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukarni (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadstane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukarni drukowni po 20 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Comp.; w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę.

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscowa prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smidowicza w Sukienicach pod 1. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryńku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafik w Ryńku głównym.

PP. Prenumeratorem Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Kraków 24 marca.

Po uroczystej „debatacyi“ Dorpatu i Dynaburga, dokonanej wskutek nieustannych nawoływań publicystycznych patryotów stolicy Rosyi, spostrzegli ci przodownicy rosyjskiego ducha, że dzieło ich jakkolwiek wielkie i brzemiennie w następstwie, jest zaledwie rozpoczęte. Wszakże czyste germańska nazwa „hanbi“ jeszcze cagle rezydencję cara i praskawiańska Rosya koczy się przed stolicą, której niemieckie miano razi słuch i serce rosyjskiego ludu. Zażądano zatem usunięcia tej niewłaściwości, a gdy wywiązał się spór o najlepszy filologiczny przekład nazwy Petersburga, kilku patryotów mających delikatniejsze narodowe nerwy, postawiło kwestję na gruncie daleko szerszym, podnosząc wątpliwość, czy Petersburg może nadal pozostać stolicą państwa i czy jego „zachodnie“ grzechy nie pozbawiły go prawa do tak niezmierzonego zaszczytu. Po dłuższej przerwie powstała znów w prasie rosyjskiej dyskusja na temat: Moskwa czy Petersburg? — a odświeżenie tej pozornie pogrzebanej rywalizacji dwóch miast świadczy, że w społeczeństwie rosyjskiem, na pozór zwartem i jednolitem jak zastygła lawa, istnieją prądy, które jeżeli siebie wprost nie zwalczają, to przynajmniej odmiennemi dążą drogami.

Polityczne położenie Rosyi jest obecnie tak korzystne, jak już dawno nie było. Z żadnej strony nie zagraża jej bliższe lub

odleglsze niebezpieczeństwo, żadne mocarstwo europejskie nie żywi względem niej zaczepnych zamiarów. Francja dobrowolnie się upokarza, aby pozyskać jej przychylność, a Niemcy wyciągają ku niej dłoń przyjacielską. A jednak wśród tych ogólnych objawów sympatii lub obojętności, Rosya pełna podejrzeń i niepokojów, zbroi się i wzmacnia z takim wyteżeniem sił materialnych, jakby oczekiwała walki z całą koalicją potężnych nieprzyjaciół. Te obawy i przygotowania mają jednak swoje uzasadnienie; są one wywołane stanowiskiem Rosyi na zachodzie, gdzie zajęła ona postępniki bardzo wysunięte i strzedz ich musi z największym wysiłkiem i nieustanną czujnością. Ten rosyjski zachód, ten olbrzymi pas ziemi między Dnieprem i Wisłą, nie ma właściwie nie wspólnego z Rosją i uniemożliwia jej bezpośrednią komunikację z Europą. To też jest on tylko przednią strażą i wałem ochronnym, a pomimo wszystko, jedynym zachodnim oknem Rosyi, jedynym ujściem jej zachodnich aspiracji i bramą dla wstępu zachodnich wpływów, jest owo bagno, „wydarze morzu i Czuchoncom“, które nazywa się dziś Petersburgiem.

Nie trzeba jednak mniemać, aby nadwieska stolica odgrywała w historii Rosyi misję cywilizacyjną, aby ztamtąd rozchodziły się po całym państwie europejskie wyobrażenia i dążności. Idee, wychodzące z Petersburga, mają kształty tak starannie ocenzone, że stają się dostępnymi nawet dla czynowników i popowiczów, t. j. dla klas, które, choćby cała Rosya zmieniła swój charakter, pozostaną zawsze w stanie moralnego barbarzyństwa. Natomiast wszystko, co Europa wydała fałszywego, sztucznego, szkodliwego ze swojej starej cywilizacji, wszystkie nadużycia i występki zachodu, znajdują w Petersburgu najwzniekszy grunt i najlepiej przygotowane pole, a otrzymawszy tam miejscowy nastrój i formy, rozbiegają się po szerokiej Rosyi pod firmą zachodnich właściwości. Narzekania zatem na zgubny wpływ Petersburga i szkolidwe oddziaływanie stolicy na rozwój umysłowości rosyjskiej i kierunku moralny rosyjskiego społeczeństwa są tem bardziej uzasadnione, że oddziaływanie to jest niemiernie silne i głęboko sięgające. Petersburg bowiem idee mają dla narodu, tak hierarchicznego jak rosyjski, to wielkie znaczenie, iż noszą na sobie niejako urzędowe piętno i sankcjonowane są milczącym przyzwoleniem tronu. Pod względem politycznym był Petersburg, a po części jest jeszcze obecnie, filią Berlina i ztamtąd otrzymywał chętnie przyjmowane wskazówki, które sprawiły, że ogólno-rosyjska polityka była najczęściej narzędziem czysto niemieckich aspiracji. Taka jest wartość historyczna i duchowa owego zachodniego okna, dla którego obrony Rosya Warszawę i Wilno przemieniła na olbrzymie koszary.

Widząc i czując kosztowność wysiłków, poświęcanych dla Petersburga, a nie oceniając ich korzyści, występuje Moskwa jako symbol narodowej czystości i nieskażonego

prawosławia. Tam to, na łonie bezwzględnej ciemnoty wśród ludu, który tak wybornie przechował etnograficzny typ wschodu, wśród kupiectwa, które umysłowo wschodu — niepotrzebując, jak wiadomo, nauki i kultury — najlepiej przejęło, ma się legnąć ów ideał rosyjskiego życia, rosyjskiej polityki i rosyjskiej przyszłości, zamaczany i poniesiony w Petersburgu wskutek zachodnich oddziaływań. Kupcy i dziennikarze moskiewscy pielęgnują i krzepią ten „wspaniały“ ideał, który jest tem wygodniejszy, że nie wymaga żadnych poświęceń i żadnych abnegacji. Jego hasłem jest prawosławie i deopotym, jego wrogiem katolicka Europa i Polacy, jego broni i jego apostołstwa nie potrzeba opisywać, znamy je wszyscy dostatecznie. To jednak rzecz najzabawniejsza, że ideał ten nosi także miano wszechświatowskiego i jest za taki uznawany nie tylko w Moskwie, ale nawet poza granicami Rosyi.

Nie będziemy twierdzić, aby ten ideał nie odpowiadał zupełnie duchowi nowoczesnej Rosyi, nie jest on jednak specjalnym wytworem Moskwy, ale stanowi własność wszystkich tych warstw rosyjskiego społeczeństwa, które do miana inteligencji mają pretensje. Jest on tak samo uznawany i oczekony przy ujściu Newy, jak na brzegach Wolgi, a program polityczny „liberalnego“ Petersburga jest niezawodnie ten sam, co konserwatywnej Moskwy; a jeżeli na dalekim tle współzawodnictwa obu miast leżą istotne ślady zasadniczych prądów i idei, to przecież wśród obecnych stosunków nie jest to walka dwóch światów, ale tylko dwóch interesów. Czemże bowiem się różni — pomijając pewne zewnętrzne formy i warunki geograficzne — ów moskiewski program od petersburskich tendencji? I tu i tam panuje zupełne złodowacenie myśli i zawiđwiający brak uczuć nie szlacheckich — bo te podobno nie dadzą się pomieścić w ramach politycznego programu — ale nawet ogólnoludzkie. Nigdzie nie doprowadzono do takiej doskonałości kultu fizycznych okrucieństw i moralnych przesładowań, nigdzie nie znajdują najpotworniejsze rozporządzenia tyłu chwalców i wielbieli, nigdzie wreszcie prywatna inicjatywa opinii publicznej nie stała się źródłem tyłu niesprawiedliwości, uświęconych ustaw. — Wszystkie te uosobienia znajdujemy równo rozwinięte w Moskwie i Petersburgu. Tam objawiają się one w formach brutalnych bez obłudnej maski, tu służy dla nich za wygodną osłonę aparat filozoficzno-państwowy, wynaleziony i udoskonalony przez Niemców z epoki Bismarcka.

Powierzchniowe odcienia i pewne różnice metody, nie zmieniają ogólnego ideału nowożytnej Rosyi, którym jest zniweczenie Polski i katolicyzmu. Czy stolica państwa będzie w Petersburgu, czy w Moskwie, rząd i społeczeństwo będą zgodnie dążyć do tego, szczęściem niedosięgniętego celu, a rosyjscy kierownicy, ludzie wschodu i zachodu, spotykają się w tym względzie w swoich nadziejach i pragnieniach.

To też dla nas rzekoma walka dwóch

światów rosyjskich, jest zupełnie obojętna, gdyż możemy być pewni, że zmiana systemu, zmiana uosobień nie nastąpi tak prędko ani w Moskwie, ani w Petersburgu, a przerzucenie rosyjskiego punktu ciężkości do azjatyckich krain, wymaga przedewszystkiem zmiążdżenia polskich i katolickich żywiołów na zachodzie.

W odwiecznej sprawiedliwości i w potęgę żywotnej naszych sił narodowych, spoczywa ugruntowana nadzieja, że ideał rosyjski nie ziści się nigdy, ale część „narodowego“ programu współczesnej Rosyi, dla której nawet Moskwa jest zbyt na zachód wysunięta, może się przeciw urzeczywistnić, gdy stolica państwa będzie przeniesiona do Chiwy, Samarkandy lub innego równie odległego grodu. Europa, Polska i cywilizacja zachodnia, odetchną wówczas swobodniej i bezpieczniej.

Przegląd polityczny.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia pruskiej Izby panów stały obrady nad zatwierdzonym już przez Izbę poselską memoriałem komisji kolonizacyjnej. Na wywody referenta Grossa odpowiedział Marcell hr. Zółtowski, podnosząc, że przy każdorazowym przedłożeniu memoriału komisji kolonizacyjnej pytać się musi, czemu się rząd nie może zdecydować na zmianę jednoosobnego ustępu konstytucji pruskiej, opiewającego, że „wszystcy poddani są sobie równi w obliczu prawa“ i czemu w konstytucji wyraźnie się Polaków od pewnych praw nie odsadzi. Taka zmiana byłaby przynajmniej z korzyścią dla moralności publicznej, gdyż ustawa kolonizacyjna w jaskrawej pozostaje sprzeczności z brzmieniem konstytucji. Referent w odpowiedzi hr. Zółtowskiemu zaznaczył, że od czasu uchwalenia ustawy kolonizacyjnej nie zostały żadne takie zmiany, któreby wskazywały potrzebę zniesienia ustawy. Polacy udają chętnie członków umierającego narodu, a tymczasem, według statystycznych obliczeń, żywność polski wciąż wzrasta. Skutki ustawy są ekonomicznie pomyślne; nadto oddziaływają one na zmniejszenie wychodźstwa, a tem samem na wzmocnienie zbrojności państwa. Minister Hayden w krótkim przemówieniu otwarcie przyznał, że celem ustawy jest wyłącznie powstrzymanie wzrostu żywności polskiego i że rząd nie myśli wcale o zaprowadzeniu jakiegokolwiek pod tym względem zmiany. W dalszym ciągu dyskusji nadburmistrz wrocławski Bender uzalał się nad zaniebaniem opieki nad rozwojem umysłowym i intelektualnym żywność niemieckiego w Prusach Zachodnich, na co odpowiedział mu p. Józef Kościelski, wykazując zarazem bezpodstawność często powtarzanego twierdzenia, jakoby ustawa nie miała charakteru agresywnego, ale tylko charakter defenzywny. Celem ustawy jest obrona silnego Niemca przed słabym Polakiem, a osłabienie systematycznie słabego Polaka. Niemiec wobec faktu, że wszystkie wyższe urzędy obsadzone są Niemcami, wystawia sobie świadectwo ubóstwa, gdy tak przemawia i gdy kuje ustawy wyjątkowe przeciw słabej pod względem ekonomicznym ludności polskiej. Zabierali nadto głos w obronie ustawy hr. Klinkowström i hr. Udo Stolberg. Hr. Stolberg chłodniejsze jednak wyraził zapatrywanie na skuteczność ustawy, którą uważa za bardzo nieznaczącą. Jest to kropla wody, spadająca na gorący kamień. Punkt ciężkości znajduje się w dziedzinie ekonomicznej, a zaradzić wszystkim brakom może rząd jedynie przez podniesienie rolnictwa na wschodzie. W rezultacie Izba naturalnie przyjęła memoriał komisji kolonizacyjnej do wiadomości.

Pogrzeb Juliusza Ferryego odbył się bez demon-

stracji ulicznych, których się obawiano z powodu groźnych zapowiedzi niektórych dzienników radykalnych. Przed wyprowadzeniem zwłok przemawiał pierwszy w imieniu senatu wiceprezydent Bardoux. „Rzeczpospolita jest w żalobie — mówił Bardoux. — Wielka inteligencja zagasła, silna wola znikła, serce doległo Francuza przestało bić. Cale jego życie było długą walką za idee.“ W dalszym ciągu skreślił mowa przebieg życia i działalności publicznej zmarłego. Jako mąż porządku i rządu, chciał Ferry narzucić karność demokracji, jako mąż postępu chciał przekształcić system naukowy. Ferry chciał, żeby panowanie Francji rozszerzało się po wielkim świecie i tak powstała jego polityka kolonialna, która mu zjednała tylu wrogów. Usunięty z życia publicznego, skupił się w sobie; przeciwności były dla niego mądrością szkoła. Traćmy męża stanu, którego nieskazitelny charakter nie dopuszczał ani cienia wątpliwości, a którego stałość i siła mogły być ochronieniem w trudnych i burzliwych czasach. — Drugim z kolei mowa był prezydent Izby deputowanych, Kazimierz Perier: „Ojczyźnie nie za grobem służy jeszcze ten, kto tak, jak Juliusz Ferry wywołuje po śmierci wielką manifestację czci dla nieskażonego życia, nieugiętego charakteru i patriotyzmu, który nigdy nie rozpacza. Rządu chwyciły ludzkie sprawy nie mogą. Ferry nie należał do ludzi trzeźwych. Służył swemu stronnictwu często nawet wtedy, kiedy mu się sprzeciwiał. Kochał swoją epokę, ale jej nie podobał. Ferry miał to — przekonanie i pozostawia tę naukę, że polityka nie jest mieszaniem cierpliwości i chytrych w zużywanu ludzi i pomiataniu ideami, poświęcając wszystko dla przemijających powodzeń i kompromitując w końcu zarówno swoją sprawę, jak i tych, którzy jej służyli.“ Najwięcej uwagi zwracała na siebie mowa prezesa gabinetu, Ribota: „Ferry był wybitnym mówcą i niebezpiecznym przywódcą opozycji, ale przede wszystkim był męczym rządem. Pogardzał niskimi środkami politycznej zręczności i dążył zawsze wprost do celu z rzadkiem lekceważeniem oporu i ataków, na jakie się narażał. Jeżeli miał stanąć przed lat dwadzieścia pięć stoi na wyłomie i nieprzyjaciół swoim największe ciosy zadaje, nie można się dziwić, że powstawały spory zaciętnością najświetniejszej części jego dzieła. Ale godzina sprawiedliwości nadechodzi z chwilą śmierci i dziś już uznajemy, co historia słać będzie z dzieł Ferryego. Pomiędzy ustawami, na których wyrtem jest piętno jego ducha, przede wszystkim wymienię ustawy szkolne. Tunis i Tonkin są etapami jego sześciu letniej kampanii i jego dyplomatycznej przenikliwości. Przerzucając zwrot, który nagle zaszedł w przedsięwzięciach kolonialnych, sprawił, że przez chwilę wątpliwość w patriotyzm Ferryego. Juliusz Ferry upadł, ale w zacinie domowe zabrał z sobą szacunek i część swoich przeciwników. Z godnością zniósł ataki i oszczerstwa. Kiedy otrzymał najwyższą godność w senacie, przystąpił do wspomnienia kilku wniośniami słowami i dał nam wszystkim naukę mądrości. Być może, że jutro zapomnimy o tych jego słowach, przypomnijmy więc je sobie dzisiaj: Nasza Rzeczpospolita jest dla każdego otwartą, i nie należy do żadnego stronnictwa, ani nawet do tych, którzy ją ugruntowali. Przyjmujemy wszystkich, którzy myślą uczciwie. Ale aby wolne miejsce uczynić, republikanie nie powinni wzajemnie między sobą się zwalczać.“ Przemawiali nadto nad trumną Ferryego dep. Méline w imieniu departamentu Wogezów i minister oświaty, Dupuy. Zwłoki Ferryego odwiezione zostały do St. Die.

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 23 marca.

(Z Kola polskiego).

Na dzisiejszym porannem posiedzeniu, Kolo polskie polskie ukończyło obrady nad sprawą obrony dawnej granicy kraju przy „Morskiem Oku.“ Przemawiali dzisiaj poslowie: Czer-

Z Akademii Francuskiej.

(Dokończenie).

Zlekka mowa dotknął głównych kolei życia i zawodu dzielnego admirała, który i w Krymie i w Meksyku zdobywał sobie coraz wyższe stopnie, jednak coraz widoczniejszy szacunek cesarza Napoleona III, przyjaciela cesarzewej, żywe uwielbienie młodego cesarzewicza. Niebawem cały ten świat miał runąć i legendę napoleońską w gruzach Tuileryj pogrzebać. Wierny marynarz piersiami swemi zasłaniał chroniącą się ucieczką cesarzewę, wstrzymywał piorunem słowem nacierające na Luwr fale pospółstwa, trudniejsze do opanowania od morskich balwanów. Gdy zaś po pogromie nastąpiły pogodniejsze lubo zmrozone świeżym bólem czasy, wysłużony marynarz wypuścił z ręki rudel, aby iść się piora i spisywać historię uroślubionej rzemiosła i zawodu. Znaczna ztąd urosła spuścizna, jeśli zważymy, iż admirał Jurien de la Gravière zgłębiał naokoło ziemi, a zarządzał przez wszystkie wieki badań dzieje marynarki i ślady przez nią zostawione w rocznikach historii. Księgi te lepiej od innych świadectw dają poznać i ukońca człowieka. Lavissee podziwia w nim nade wszystko żywą i zawsze świeżą ciekawość.

Kogo cuda przyrody zdumiewać i zachwycać przestały, ten niema po co dalekie obiegać światy — powtarzał chętnie stary marynarz, unosząc się w podzwrotnikowych strefach nad widokami, których nie spospolitował jeszcze nadmiar ludzkich spojrzeń. Mało kto lepiej rozumiał przyrodę, nikt może od niego czulszym nie był na jej

wrażenia i obrazy. Ale nie dawał on się nigdy ukołysać „odwiecznym szepotom roślinności poludniowej.“ Nirwana wschodnia nie miała przystępu do tej dzielnej duszy; panteistyczna sennaś nie zdołała nigdy ubezwładnić jego hartu. Dbał o panowanie nad własną duszą i gdy wybujała przyroda groziła mu jej uspieniem lub podbieciem, zawsze na czas się opamiętywał i na czas o prawa się swoje upominał. On też raz wobec tej bogatej i gardzącej ludzkim znojem roślinności, rzucił ten okrzyk bojowy: „Chwała niech będzie plugowi i część ościennowi!“ *Honneur à la charrue et gloire à l'aiguillon!*

Podziwiał on owe uprzywilejowane, słoneczne strefy, jeden tylko do nich chowając żal: „Żadne bo widmo dawnej sławy nie bląka się pod temi cieniami, nigdzie zwalisk, znikąd podniety do marzenia; ziemia bez pamiętek, nie do duszy nie przemawia.“ Ten wielki miłośnik przyrody przedewszystkiem ludzkich szuka śladów po ziemi. Krajobrazy zajmują go głównie wtedy, kiedy jakie walne przypominają zdarzenia. Ale opisowość podrzędna tylko stanowi stronę jego bujnego talentu. „Czemuż on dopiero po wojnie tyle i tak dobrze pisał? Oto z powodu samej wojny i pogromu. Kochał kraj gorąco i szlachetnie, za to przynieszką lęku i niepokoju, która w obecnej chwili nadaje patryotyzmowi naszemu cechy bolesnego a namiętnego nuzucia.“ I tu serdeczny Alzaczyk upomina się o rzekę ojczystą, twierdząc, iż kwestya Renu jest stara, bodaj tak stara, jak fale jego. „Dwieście lat mija wieków, odkąd ta rzeka o dwóch wrogich wybrzeżach wciąż zmienia pana, według tego, po której stronie więcej się znajduje karność i mocy. Admirał nigdy nie uwierzył, aby tym razem Ren na dobre miał być dla Francji straconym.“

Ciekawe są ostateczne dziejowe poglądy historyka, wkraczającego do przystani nieśmiertelności: „Podczas gdy Francja i Niemcy trwają upornie w odwiecznej swej nienawiści, historia wciąż swe koryto rozszerza. Najprzód Grecya, później Rzym, w końcu Europa długo wyłączonej historii byli polem i za świat cały służyły i starczyły. Dziś już światem cały okrąg ziemi. Rosną kolosy w Ameryce i Azji, upominając się o udział w życiu ogólnym. Aż nadejdzie dzień, w którym dziejowej wybiegi polityki dziecinna się wydadzą igraszka, w porównaniu ze stercami stumilionowych namiętności lub interesów. Niech tylko jeden jeszcze wiek upłynie, może po nim i drugi, a jakże się nikłymi wydawać będziemy wobec potęgi rosyjskiej, amerykańskiej lub chińskiej. Na te zagadnienia przyszłości admirał jednę miał zawsze odpowiedź: „Nie abdykujmy wobec statystyki! Liczyć on na cnotę wojskową Francuzów, liczył na samego ducha Francji, aby jej zachować dawne stanowisko w świecie. Mniemał, iż duch ów, przetwarzający wielkie myśli ludzkie i lubujący się w ich rozpowszechnieniu, choćby miał to apostolstwo własną krwią opłacić, wiecznie ludziami będzie potrzebnym. Nie żałuję dawnej naszej wielkodusznej ofiarności, miał pięknie, broniąc postępnictwa i zadania Francji na świecie.“

„Pokoż wśród moenych, litość nad słabymi — oto cała polityka admirała. A gdy optymizm jego nie starczył wobec rozczarowań rzeczywistości, cofał się wtedy do przystani niezłomnej swej wiary w Opatrzność, która dlań nie była abstrakcyjnym pojęciem filozofów. Wierzył z prostotą ducha, chrześcijańskim był z przekonania. Uległy syn katolickiego Kościoła, wyznawał nieraz głośno: zawszem pozostał przy katechizmowej nauce. Nie chciał nawet słuchać nowoczesnych

sporów ni dyskusyj. I tak spokojny w życiu, w spokoju też spotkał się ze śmiercią.“

Odpowiedź p. Boissiera, mniej błyskotliwie świątna, obfituje wszelako w głębokie instępy i uwagi, a dawny nanczejel pozwala sobie zrównanemu dziś z sobą jednakiem dostojestwem uczniowi udzielać ostrzeżeń starszego doświadczenia. Te stanowią wszelkie dopiero domówienie przydługiego powitania. Na początku zaś mowy Boissiera znajdujemy najprzód obowiązkowe uczczenie pamięci admirała, dalej ocenienie chudoby piśmiennego nowego elekta i praw jego do palm akademicznych. Mowa przypomina, iż p. Lavissee nie może się skarżyć na losy — nagrody dość weseśnie uwieczniają jego zasługi i znoje; winszuję mu, iż rozpoczynając szereg badań, których przedmiotem są Niemcy, uświadli się podnieść nad zasłaniającą nienawiść, uświadli uniknąć pochlebnych a niebezpiecznych złudzeń, owszem roztoczył przed oczyma Francji wierny obraz strasznej potęgi, gotowej w burzą zagrozić francuskim granicom. A w tych studiach nad siłą nieprzyjaciela domacał się dwóch czynników rozkładu, pojawiających się u góry i u dołu: u góry, wzrostem potrzeb i zbytku, mania hazardowych spekulacji, stopniowym staroem obyczaju zaniedbaniem; u dołu socjalizmem, tem straszniejszym w Niemczech, iż się tam przejął duchem szepetu germańskiego i karnością wojskową, zaszem słusznie zawierzyć można wrobie Heinego, który przepowiadał Niemcom społeczne przewroty, wobec których terroryzm wielkiej rewolucji wyda się dziecinną zaledwie igraszka.

Oczywiście, chcąc poznanie wroga zgłębować, możność odśledzić na przyszłość, nowy akademik przedewszystkiem starał się zgłębić charakter zbrojowy pruskiej potęgi, tak nagle wzrosłej, niby

obóz warowny, rozłożony w samym środku Europy. „Pokazałeś nam pan — mówił p. Boissier — jakim sposobem powstały Prusy. Wytwór to całkiem sztuczny, bynajmniej geografia nieusprawiedliwiony. Rosły one powoli, z szmatów kradzionej na wszystkie strony ziemi, które później jakakolwiek zeszły z sobą. Kilku potrzeba było wieków, aby urwać tych parę zagonów piasków i mokrzad Polsee, Litwie, Danii i jednolite z onych wszystkich zaborów wytworzyć państwo. W przeprowadzeniu uporem owego zadania, wśród owych ustawicznych walk, charakter pruski się zahartował, ale nie oszłifował zgola. Wynikło ztąd plemie, pozbawione wdzięku, uprzejmości, ale tęgę, wytrzymale, wstrzemięzliwe, nawykłe wszystko zastępować karnością i siłą woli. Ród to żołnierski i administratorski, który, zacięciem w zbył szczupłych granicach, żył tylko mógł kosztem sąsiadów, żył się wojna, którą już przed stu laty Mirabeau nazywał narodem Prus rzeźmieniem. Niestety, dziś to rzeźmieniem całego świata. — Europa, napisałeś pan na jednym miejscu, jest już dzisiaj wyłącznie polem parady wojskowej, zanim się stanie polem boju i rzezi.“

Oceniawszy, jak przynależą, pisma p. Lavissee, mowa dotknął jego reformatorskich zabiegów w dziedzinie nauce, a skończył zwrotem do jego stosunku z młodzieżą, a więc z przyszłością Francji. Wskazał dziwną sprzeczność, zachodzącą w tej chwili między szumem jubileuszami rewolucyjnego stulecia, a zwrotem do zwalonych przez rewolucję instytucyj. Wszędzie powstają i budzą się nowo związki, stowarzyszenia, korporacje i cechy. Związek studentów paryskich nie posiada większego i żarliwszego opiekuna nad p. Lavissee, który rad uczestniczyć w ich zebraniach i uświetnia takowe gromkiem a serdecznym sło-

kawski, Wielowiejski, Weigel, Podlewski, Rutowski i przewodniczący Jaworski. P. Wielowiejski wniósł o danie piśmiennej odpowiedzi na petycję wiecu, zaś p. Weigel proponował wybranie z grona Koła oddzielnej komisji, któraby się tą sprawą zajmowała i zbierała jeszcze z archiwów dokumenta. Wnioski te cofnięto, gdy inni, wyżej wymienieni przemawiający wykazali, iż właściwą odpowiedzią na petycję wiecu jest dalsze gorliwe zajmowanie się tą sprawą przez całe Koło poselskie i jego prezydium; zaś wybranie oddzielnej komisji z grona Koła w przededniu odcroczenia Rady państwa i wyjazdu z Wiednia wszystkich członków Koła nie miałoby żadnego dodatniego celu, a mogłoby służyć ministerstwu za wymówkę od wydobywania dokumentów z archiwów, będących właśnie w jego posiadaniu. Przewodniczący Jaworski, streszczając rozprawy, przedłożył wniosek, obejmujący także wnioski, przedstawione przez posłów Chrzanoskiego i Rutowskiego, wśród poprzednich obrad Koła nad tą sprawą, w dniach 19 i 22 marca. Wniosek ten brzmiał: „Koło poselskie polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego, tudzież wyjaśnienia, dane przez JE. ministra Zaleskiego w sprawie obrony granicy kraju przy „Morskiem Oku“, a po przeprowadzeniu dyskusji i po udzieleniu p. ministrowi dalszych wskazówek co do środków obrony granicy kraju, poleca przewodniczącemu przedsięwzięcie dalszych kroków, w celu szybkiego i pomyślnego załatwienia tej sprawy.“ — Uzasadniając ten wniosek, przewodniczący zapewnił, że, jeżeli się okaże potrzeba wysłania deputacyi do ministrów węgierskich, nie zaniedba udać się do Pestu na dni parę wraz z kilku kolegami, wybranymi do Delegacyi wspólnych, chociaż te będą w r. b. obradować w Wiedniu. — Wniosek powyższy Koło jednomyślnie przyjęło.

Następnie poseł Rutowski wniósł, aby prezydium Koła nalegało powtórnie na ministerium o przedłożenie do sankcyi ustawy, uchwalonej przez Sejm galicyjski, mocą której postanowiono pewne ulgi w opłacie podatków krajowych przez powołające świeże przedsiębiorstwa przemysłowe. Koło wniosek ten bez rozprawy przyjęło.

Posel Czerkawski zażądał, aby prezydium Koła przypomniało ministrowi spraw wewnętrznych potrzebę rozpisania wyboru do Rady gminnej Tarnopola, w którym to mieście już przed rokiem rozwiązano Radę gminną i dotychczas nie zarządził rząd wyboru do nowej Rady. Jako poseł miasta Tarnopola musi się o to upomnieć. Koło także bez rozprawy wniosek ten przyjęło.

Posel Kraiński wniósł, aby Koło poleciło członkom swoim, wybranym do Delegacyi wspólnych, iżby czynili dalsze starania o zmianę niecziłwych przepisów co do obowiązku wystawiania rewersów demolacyjnych przez stawiających budynki na swoich gruntach, leżących w obrębie fortyfikacyi w twierdzeniach. — Przewodniczący Jaworski przypomniał, że polscy członkowie Delegacyi, mianowicie poseł Chrzanoski, przedsiębrali w tym celu starania i stawiali wnioski, które Delegacja uchwałała, a starania te spowodowały pewną ulgę w przepisach, chociaż niewielką. — Poseł Chrzanoski przedstawił, że starania w powyższym celu ponowią polscy członkowie Delegacyi; ale sprawa ta mogłaby być stanowczo a pomyślnie załatwiona tylko przez wydanie nowej ustawy, znoszącej dawne postanowienia, a ułożonej odpowiednio zasadzie, że wprawdzie dla dobra publicznego można wykonać wyłączenie za zupełnym wynagrodzeniem właściciela. Delegacja już dwukrotnie domagała się, na wniosek polskich swych członków, wydania takiej ustawy, której projekt (według ustaw zasadniczych) powinny zgodnie ułożyć oba rządy i przedłożyć obu parlamentom; jednak rząd węgierski, obawiając się widocznie, że taka ustawa pociągnęłaby za sobą znaczne wydatki ze skarbu publicznego na wybudowanie właścicieli budynków, burzonych w razie wojny, czyni różne trudności w jej ułożeniu. Pomimo tego należy ponowić żądanie o zniesienie dawnych przepisów, a wydanie takiej ustawy. — Po tych wyjaśnieniach Koło przyjęło wniosek posła Kraińskiego.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji o uchwalonym przez Izbę panów projekcie ustawy, w sprawie reformy studiów i egzaminów prawniczych.

Dep. Masaryk żąda zmiany brzmienia § 2 projektu. Paragraf ten postanawia, że pierwszy egzamin państwowy może być składany po trzech lub

czterech półroczach, nie zawiera jednak przepisu, czy to zależy od ustawy, czy od woli studenta.

Dep. Kaizl przypomina, z jaką wrzawą zapowiedziana została reforma studiów prawniczych. Sprawozdanie komisji jest bezskatunym płodem kompromisu Izby poselskiej z Izbą panów. Wynikiem rozpraw będzie zapewne zrządzenie się uregulowania kwestyi w drodze ustawodawczej i pozostawienie rozporządzeniem rządu do rozstrzygnięcia, czy egzamin składany ma być po trzech, czy po czterech półroczach. Mowca wnosi, aby sprawozdanie zwrócone zostało do komisji.

Dep. Pattai podnosi znaczenie historycznych studiów prawniczych i to nie tylko nad prawem rzymskim, lecz szczególnie nad narodowym prawem prywatnym. Co do kwestyi, czy państwowy egzamin przypadać ma po 3 lub 4 półroczu, należałoby raczej pozostawić wolność wyboru studentom. Rozwiązanie w ten sposób trudności jest najprostsze, jakkolwiek budzi zaniepokojenie, czy nie ucierpi na tej reformie pogłębienie studiów prawnohistorycznych.

Minister oświaty Gautsch zwraca uwagę, że wobec krótkości półroczu letniego na uniwersytecie, nie zachodzi tak znaczna różnica między wnioskami Izby panów i Izby poselskiej. Zresztą tylko pilni i zdolni studenci korzystają będą z możliwości zdawania egzaminu po trzech półroczach. Minister, odpowiadając na wywody dep. Masaryka i Kaizla, zaznacza, że ze sprawozdania komisji wynika niewątpliwie, iż pozostawieniem ma być do woli studentów, czy chcą egzamin składać po trzech lub po czterech półroczach. Rozstrzygnięcie tej kwestyi w każdym razie nie ma być oddane rządowi. Pomyślny rozwój naszych studiów prawniczych nie ucierpi na ewentualnem skróceniu studiów przed pierwszym egzaminem państwowym. (Okłaski).

Dep. Piniński podnosi, że kompromis nie może nigdy zaspokoić wszystkich życzeń. Mowca najwięcej przykłada wagi do ułożenia planu studiów, któryby uwzględnił fakultatywne dopuszczenie do egzaminu prawnohistorycznego po trzech półroczach.

Po przemówieniach dep. Grossa, Masaryka i sprawozdawcy Dra Mengera przyjęła Izba wnioski komisji.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 23 marca 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachetkowski.

Na wniosek sekcji ekonomicznej uchwalono sprzedać pp. Drowi Ludwikowi i Aleksandrze z Kwiatkowskich małżonkom Wismieńskiemu grunt miejski przy ulicy Słak i Helełów położony (część parceli gruntowej lk. 1198), po cenie 18 złr. za sążeń kw. Cenę kupna, około 11.980 złr. 80 ct. wynoszącą, zapłacić nabywcy w trzech ratach. Grunt nabyty obowiązują się nabywcy najdalej w rok, licząc od daty kontraktu, zabudować je jednym lub więcej domami wolnostojącymi, a fasadach architektonicznych ze wszystkich stron, a cały grunt otoczyć ozdobnym murem lub sztachetami żelaznymi na podmurówaniu.

Rada zezwoliła wyjątkowo p. Lazarowi Marguliesowi, właścicielowi realności, na doprowadzenie wód z nowo-zbudowanych łazienek, oraz nieczyściści kloacznych do kanału miejskiego w ulicy Dietlowskiej.

Z kolei przyjęto deklarację Zygmunta i Walerji Gędzierskich, według której odstępują bezpłatnie gminie m. Krakowa ze swej realności skrawek gruntu do linii regulacyjnej ulicy Krowoderskiej w ilości około 44-58 m. □, pod warunkiem, że w zamian gmina m. Krakowa zrzeka się opłaty placowego w kwocie 66 złr. 30 ct. za składanie materiały budowlanych na placu biskupim podczas budowy domu Gędzierskich l. 238—V w r. 1892.

Uchwalono nabyć od funduszu szpitala św. Łazarza grunt w ilości około 375-58 metr.² w cenie po 3 złr. za sążeń kwadr. pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa po tej samej cenie odstąpi szpitalowi grunt miejski w ilości około 100-31 m.² z parceli 2452 pochodzący, gdyby tego okazała się potrzeba w razie dalszej budowy muru szpitalnego ku ul. Blichowej.

Na wniosek komisji przemysłowej przesłała Rada do porządku dziennego nad prośbą nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających o podwyższenie wynagrodzenia za udzielanie lekcji, oraz przesłała do porządku dziennego nad prośbą nau-

czycielek kursów robót kobiecych o przyznanie im dodatku kwaterowego.

Uchwalono przyjąć do gminy kupca Dawida Kohna za opłatą 50 złr. Nad prośbą Wojciecha Galasa, byłego robotnika w gazowni miejskiej o przyjęcie go do służby miejskiej, przesłała Rada do porządku dziennego.

Po załatwieniu tych spraw odbyło się posiedzenie poufne.

KRONIKA.

Kraków 24 marca.

Z powodu uroczystości Zwiastowania N. M. P. następny Nr „Czasu“ wyjdzie w poniedziałek dnia 27 b. m. wieczorem.

— Z Uniwersytetu. P. Józef Sternberg, rodem z Przemyśla w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— Konferencje rekolacyjne miawać będzie w kościele XX. Zmartwychwstańców w Wielkim Tygodniu X. Anatol Bakanowski w następującym porządku: w poniedziałek, wtorek i środę o godz. 10 Msza św., później konferencja. Po południu o godz. 5 różaniec, konferencja i błogosławieństwo Przenajświę. Sakramentu. We czwartek o godz. 9 Msza św., podczas której generalna Komunia.

— Wspólny obiad uczestników walnego zgromadzenia członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Pierwszy toast wniósł prezes JE. hr. Jan Tarnowski na powołenie Towarzystwa i na członków komitetu święto wybranych. Dalej wnosili toasty: wiceprezes Towarzystwa, p. Marian Dydyński, na cześć p. delegata Laskowskiego; p. Adam Jordan na cześć prezesa JE. hr. Jana Tarnowskiego; hr. Andrzej Potocki i p. Ludwik Seeling wnosili kolejno toasty na cześć p. rady rządowego i inspektora kultury krajowej, Wł. Struszkiewicza. P. rada Struszkiewicz odpowiedział toastem na powołenie wspólnej pracy. P. Stanisław Larysz Niedzielski wniósł toast na cześć profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, biorących udział w pracach komitetu Towarzystwa, w ręce prof. Dra Juliusza Leo; p. rada Struszkiewicz w pięknych słowach wniósł zdrowie hr. Andrzeja Potockiego. P. Karol Czeż pił na cześć p. Ludwika Seelinga, jako weterana Towarzystwa rolniczego i wzorowego gospodarza, a ten wniósł zdrowie hr. Franciszka Mycielskiego, jako inicjatora utworzenia Studium rolniczego. Szeręgi toastów zakończył hr. Fr. Mycielski podniosł: „kochajmy się.“

— Studium rolnicze. W dniu 17 b. m. odbył się na studium rolniczym w Uniwersytecie Jagiell. po raz pierwszy końcowy egzamin rolniczy. Złożył go p. Jan Marszałkiewicz z Sądeckiego, który studiował rolnictwo najprzód przez dwa półroczu w Halli, a następnie przez 5 półroczu na studium rolniczym w Krakowie. Na mocy studiów w Halli zezwoliło Ministerstwo p. Marszałkiewiczowi skrócić czas studiów w Krakowie i już teraz w wyjątkowym terminie przystąpił do egzaminu końcowego.

Z końcem bieżącego półroczu przystępowali też po raz pierwszy do egzaminów rolniczych przejeżdżającym dwaj uczniowie nadzwyczajni, będący wychowankami szkół realnych. Jak wiadomo, pierwotny statut organizacyjny studium rolniczego dopuszczał do prawidłowych studiów rolniczych i składania egzaminów jedynie uczniów gimnazjalnych. Dopiero usilnym staraniem Senatu akademickiego i krakowskiego Towarzystwa rolniczego udało się wyjednać u Ministerstwa dla maturzystów szkół realnych to uwzględnienie, iż jakkolwiek mają oni zawsze tylko tytuł uczniów nadzwyczajnych, to przecież mogą być dopuszczani do egzaminów rolniczych za każdorazowym osobnem pozwoleniem Ministra oświaty. Z tego ważnego uwzględnienia skorzystali w ubiegłym półroczu po raz pierwszy dwaj wychowanki szkół realnych pp. Kazimierz Śmiałowski z Galicyi i Tadeusz Rudowski z Królestwa.

— Pielgrzymka do Rzymu. Przypominamy, że pielgrzymka nieodwołalnie wyjedzie we środę po Wielkanocę, to jest 5 kwietnia. Czas ostateczny do zapisywania się upływa, gdyż dnia 28 b. m. należy toż za nadzwyczajny pociąg z Krakowa do Rzymu w tym dniu ma być odnośnym dyrektorem kolejowym uiszczona. Zgłaszać się należy do przewodnika pielgrzymki, X. prałata Dra Win. Smoczyńskiego, w Teneczyku, poczta Krzeszowice.

— Muzyka kościelna. W kościele N. Panny Maryi wykonaną będzie jutro Msza Singenberga na 4. gł. męskie a capella; Graduale „Omni die“ Voglera i Offertorium „Ave Maria“ Goetza. W niedzielę Msza (A-mol) konkursowa na 4. gł. męskie z organami Fr. Witta; Graduale „Audi benigne conditor“ (Gregor z r. 604) i Offertorium „Misere mei“ Fr. Witta.

— Koncert „Lutni“ krakowskiej, zapowiedziany na poniedziałek 27 b. m. o godz. 7½ wieczór w sali „Sokoła“, budzi niemały interes zarówno z powodu celu swego, jak i treści. Jak w wielkim tygodniu przysłało, złożony on będzie z samych utworów cechy religijnej; między niemi, prócz znanych z czystszych produkcji, popularnych utworów Gounoda, Rossiniego, Faura i Lacomba, usłyszymy twory głębszej wartości, jak dwa utępy z Requiem Verdiego i Tenebrae factae sunt Michała Haydna. W wykonaniu wezmą udział: chóry męskie „Lutni“, orkiestra pułku 13 i solistki, panie Sinkiewiczowa, Mendocha, Paszkowska i Strycharska. — Dochód z koncertu przeznaczony na zasilenie funduszu restauracyi katedry na Wawelu. Sądziemy, że cel ten piękny nie tylko zachęci wiele osób do przybycia na koncert, ale i obudzi ofiarność publiczną dla sprawy, która tak bardzo poparcia potrzebuje, a zasługuje na nie więcej, niż wiele, wiele innych.

— Przedstawienie dla Galasiewiczza. Na wtorek przygotowały artysty naszego teatru przedstawienie na dochód dotkniętego kalectwem kolegi Jana Galasiewiczza, byłego artysty teatru krakowskiego i warszawskiego, oraz uzdolnionego pisarza scenicznego. P. Galasiewicz, znany u nas bardzo dobrze z epoki lepszych czasów naszej sceny, cieszył się w Krakowie powodzeniem i uznaniem tak wielkiem, że przypuszczamy, iż nie trzeba dziś zachęcać publiczności do okazania mu współczucia wśród nieszcześć, jakie go dotknęło. Ciel szlachetny doda podwójnej atrakcyi składanemu przedstawieniu oryginalnych i niegranych dotąd sztuk, do których zaatakaliśmy wśród szczególniejszego repertoaru, jakim nas od pewnego czasu dyrektora darzy. Na afiszu zająsniej nazwiska tak świetne, jak Sienkiewicza i Orzeszkowej: Czysa wina, o ile sobie przypominamy, nie była nigdy jeszcze grana w Krakowie; obrazek Orzeszkowej p. t. Pokocioło się i Dam nogę, stanowiący jedyną próg dramatyczną znakomitej powieściopisarki, także długo czekał na wystawienie. Reszty programu dopełnią

Abrahamowicza Fupil pupilka, Simona Przewodnik dla zakochanych, oraz scena „dziadów“ z IV aktu obrazu Staszczka Wiara, Nadzieja i Miłość ze zwyczajowemi kupletami.

— Wspomnienie pośmiertne. Dnia 22 marca b. r. zmarła w mieście naszym p. Stanisława z Kozarskich Lipkowska, ur. r. 1847, w pełni zatem południa lat niewieściach wyrwana nieubłąganą chorobą z łona przywiązanej rodziny i z pośród licznych wiernych przyjaciół, jakich w Krakowie liczyła. Od lat kilku założyła u nas pp. Piotrowie Lipkowsy dom otwarty, śmiejący się do życia uroczą trójką dzieci dorosłych, przeniesiony tak pocieciwie w nasze stare Jagiellońskie mury, które coraz to więcej rodzin opuszcza, z dalekiego zielonego Podola, i wnieśli weń zdrowe swe życie, szlachackie jedne cnoty z kresów dawnej Polski, wesołość zmieszana z powagą, a wszystko to ubrane w jakąś uroczą większą gościnność sąsiadką, która ujmowała odrazu każdego, komu swe drzwi otworzyła i po krótkim już czasie na zawsze za serce chwytala. A na czele tego domu szerszego i tego bliskiego gorąco skutego rodzinnego koła, stała wzorowa żona i matka, niedawno jeszcze piękna i uroczą młoda kobieta, która dobrocią swą, uprzejmością, prostotą prawdziwej polskiej szlachackiej niewiasty rozlewała wokół siebie ową jedyną, jej tajemniczą będącą, atmosferę łatwego, miłego obcowania i towarzyskiego tak wybitnie naszego oroku. Obok zaś łatwości i prostoty w domu, dawała mu zarazem ów ton poważny i godny, który tak coraz bardziej i u nas zanikać zaczyna, a którego sekret tylko wyższego serca mają kobiety, one bowiem dają życiu to, o czem mówi poeta, że

Willst du genau erfahren, was sich ziemt,
So frage nur bei edlen Frauen an.

I coraz też więcej, dzięki temu nieokreślonemu rodzinnemu powietrzu i tej ujmującej dobroci, zrastało się gniazdo jej z tylu już rodzinami naszego miasta, w które wniósła nowe soki i nowe zdrowe około siebie, ze swego Podola przybyłe, skupiała żywioły. Czem była dla najbliższych, których żegnała z heroicznym spokojem i których środkiem życia oddawała się stała, o tem wiemy oni tylko, którzy cios swój w skupieniu ducha opłakują. Ale oprócz nich i szerzej koła, i przyjaciele, i znajomi dalsi stracili w niej duszę pobożną, czystą, piękną, prostą, z którą toni podnosić tylko musiał i uszlachetniać każdego, a z którą ubył kamień węgelnego pięknego, od niedawna krakowskiego domu. Nowa to szczerba dotkliwa i smutna w naszym przetrzeźnionem towarzyskiem gronie, nowa strata, którą i dalsze koła u nas ponoszą i nad nią serdecznie boleją.

— Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia weteranów wojskowych odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 2 po południu w sali radnej. Tegoz samego dnia o godz. 5 po południu odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia rekordzielników „Zgoda“ we własnym lokalu.

— Konfiskaty przemycanych towarów. W uzupełnieniu ogłoszonej wczoraj w tej mierze wiadomości, możemy dziś dodać następujące szczegóły: Wczoraj już o godz. 5 rano w budynku policyjnym „pod Telegrafem“ zebrały się komisje, mające dokonywać rewizji i konfiskaty przemycanych towarów. Takich komisji było 17; każda składała się z wyższego urzędnika, lub wyższego funkcyjaryusza straży skarbowej, z daniem 2 członków straży skarbowej i asystentów z ramienia władzy policyjnej, ewentualnie przy daniu, jako fachowego znawcy, urzędnika cłowego. Owe 17 komisji dokonyły rewizji w 66 sklepach i mieszkaniach prywatnych, wyłącznie izraelskich. Równocześnie z przybyciem na miejsce rewizji, kierownik komisji doręczał stronie dekret na odbicie rewizji, a nadto wykazywał się poleceniem władzy kompetentnej, upoważniając komisję do odbicia rewizji. Jak widać z powyższych, z góry przygotowanych zarządzeń, rewizje nie odbywały się przypadkowo i dorywczo, lecz na podstawie uzasadnionych posłazk, zebranych przez władze skarbowe. Podczas rewizji, na Kazimierzu szczególnie, zapanował ogromny popłoch; niejednokrotnie wyrzucono paki oknami ze sklepów, lub przenoszono do innych sklepów, gdzie znów towarów z obawy przyjmować nie chcieli. Wzmocniona straż policyjna czuwała, by nie przyszło do zbiegowisk, lub jakiego starcia. Komisje śledziły głównie za materjami kaszmirowymi, sukniami, wstążkami i t. d. nieoclonem i przemycanymi. W kilku punktach właściciele towarów wykazali się kwitami cłowem, pokrywającami rzeczono towary i po złożeniu takich dowodów komisje nie kwestyonowały wcale i nie zbierały towarów. Zabrały tylko te, które miały cechy, iż pochodzą z zagranicy, a nie były pokryte kwitami cłowem. Zachodziły w paru miejscowościach wątpliwości co do pochodzenia i ocenia towarów, w takich razach towar zabrano do ostatecznego ocenienia fachowego. Zabrane towary przenosili strażnicy i tragarze pod asystencyą straży skarbowej do magazynów cłowych. By bandu nie tamować, zarządziła dziś powiatowa dyrekcyja skarbu ustanowienie osobnych fachowych komisji, które oszacują zabrane towary poszczególnym kupcom; każdy z tych kupców może otrzymać towar swój natychmiast po złożeniu pełnej szacunkowej wartości tytułem kaucyi, a towar ten będzie mógł zaraz wprowadzić w handel. Od wydanego właścicielowi towaru zatrzyma władza próbki, celem dalszego użytku. Z rezultatu dokonanych rewizji i konfiskat można na pewno wnosić, że da on podstawę do wielkiego procesu, który może przewyższyć wszelkie poprzednie rozmiarami, na tak rozległą bowiem skalę odbywało się przemycanie w długim lat szeregu. Komisje zabrały też napotkane w miejscach rewizji korespondencje, stanowiące bardzo cenny materiał.

— P. Adolf Abrahamowicz napisał dwie nowe komedye, z których jedna trzyaktowa pod tytułem: Pan poseł, ma być pełną humoru satyrą naszych stosunków.

— Odczyty. Jutro i w niedzielę wygłosi we Lwowie Dr Włodzimierz Kozłowski, poseł na Sejm i do Rady państwa dwa odczyty pod tytułem: „Galicya po pierwszym rozbirozie.“

— Falszerz monety. Przed trybunałem ławy przysięgłych we Lwowie odbyła się w ostatnich dniach rozprawa ostateczna przeciw Stanisławowi Jankowskiemu i Annie Nemecowej. Prokuratora Państwa oskarżyła Jankowska o zbrodnię z § 106 u. k. przez fałszowanie jedno-reńskich not państwowych, zaś Nemecowa o dostarczanie środków do tej fabrykacji i rozpowszechnianie tych fałszowanych not. W śledztwie obwinieni przyznali się do czynu; przy rewizji domowej znaleziono wiele materiałów do fałszowania: ołówków, papieru, chemikaliów itd. Jankowski fabrykował fałszyfikat, odbijając je od dobrych gułdenów, których mu dostarczała Nemecowa. Podczas rozprawy obwiniony przechadzał się po sali i nie dając odpowiedzi na żadne pytanie, starał się udawać obłąkanego. Zawezwani lekarze-psychiatrzy orzekli jednak, że obwiniony jest zupełnie zdrow na umyśle. Po przeprowadzonej rozprawie został Jankowski na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych

uznany winnym zarzuconej mu zbrodni, jak również Nemecowa. Jankowskiemu skazał trybunał na 4 lata, Nemecową na 3 lata ciężkiego więzienia.

— Stacya ratunkowa we Lwowie. Do Lwowa przybył Br. Mundy, założyciel wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, w celu założenia tamże stacyi ratunkowej.

— Sprawa Dra Medweya. Czytamy w czerniowieckiej Gazecie Polskiej: Nie przyszedł do skutku proces karny, który miał się odbyć 18 b. m. w Botuszanach przeciw świadkom i urzędnikom kolejowym rumuńskim, wmięszanym w sprawę pojedynku s. p. Brodzkiego z Drem Medweyem. Oto, co nam donoszą z Botuszan: „Proces odcroczony, gdyż nie stawili się do rozprawy liczni świadkowie i niektórzy z oskarżonych, przebywający za granicą. Z oskarżonych przybyło tylko dwóch: Dr Baroni z Bakowa i inżynier Kubin z Jass. Trybunał do następnej rozprawy postanowił wezwać interesowanych przez gazetę urzędów i postarać się o sprowadzenie ich w drodze dyplomatycznej. Zdaje się jednak, że rzecz cała odwlecie się ad calendas grecas.“

— Nowa kasata kościoła na Podolu rosyjskiem. Z Kijowa otrzymuje Dziennik Poznański następującą wiadomość: General gubernator kijowski-podolsko-wołyński zawiadomił administratora diecezyi lukożytomirskiej, że „Najj. Pan wskutek najpoddanniejszego raportu ministra spraw wewnętrznych raczył najwyższ rozkazem dnia 4 lutego (v. s.) r. b. (1893): znieść parafę rzymsko-katolicką w Czarnokoznichach, powiecie kamienieckim, gubernii podolskiej, parafian zaś rozdzielić między sąsiednie parafie, po wzajemnem porozumieniu się między główną władzą cywilną miejscową, a zwierzchnością diecezyalną rzymsko-katolicką.“

— Mundury nieprzepuszczające kul. Wiadomość, jaka nadeszła z Mannheimu o odkryciu mundurów nieprzepuszczających kul, dokonaniem przez krawca Dowego, nie jest wcale lekkomyślną dziennikarską pogłoską, lecz opiera się na rzeczywistym i stwierdzonym fakcie. Sprawa ona łatwa do pojęcia wręczanie w niemieckich kołach wojskowych; dzienniki przepelnione są informacjami i szczegółami o nowym wynalazku, który może sprawić wielki przewrót nie tylko w dziedzinie wojskowej, ale przez konsekwencje swoje także i w dziedzinie politycznej. Krawiec Henryk Dowe ma lat 34, sposób wyrażania się świadczy o rzeczywistej inteligencji; wogóle na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nader sympatyczne. Z pochodzenia jest Westfalczykiem; od szesnastego roku życia zarabiał sam na swoje utrzymanie, naprzód jako pastuch bydła, potem krawiectwem, którego wyuczył się ruszył w świat. Przez jakiś czas mieszkał w Innsbrucku; mając lat 24 ożenił się i od tego czasu narazony był na nędzę i nieszczęścia. Wszystkie przedsięwzięcia Dowego kończyły się ruiną; o siedmiu lat bez przerwy zagosiła w domu ubożego krawca choroba, która zabrała mu troje dzieci, a przed rikiem i żoną. Dowe mieszka na przedmieściu, w małym, ciasnem mieszkaniu z dwójgim dziećmi, sześciolatnim chłopcem i dwuletnią dziewczynką i zapewnia, że nigdy nie zajmował się studjami chemicznymi, a jakkolwiek służył we wojsku, przez cały czas służy używany był jako krawiec.

Wynalazek dokonany był już przed pięciu miesiącami, ale ci, przed którymi ze swoim odkryciem się zwierzył, uważali Dowego za fantastę a nawet przypuszczali w nim pewne zboczenie umysłowe. Miesiąc temu odpowiedział Dowe o swoich nieprzenikliwych mundurach mieszkającemu w sąsiedztwie lekarzowi, Drowi Gutkindowi i robił przed nim próby za pomocą wypożyczonego rewolweru. W zeszyły piątek kapitan mannheimskiego garnizonu, Ziegler, w asystencyi licznych wojskowych strzelad do tablicy z bardzo miękkiego drzewa pokrytej masą pomysł Dowego z nowego karabinu repetierowego, modelu 1888 7½ milimetrowego kalibru. Na odległość 400 kroków stwierdzono absolutną nieprzenikliwość; na 200 kroków zbroła kula włknięcie 3-milimetrowe. O ile można wnioskować istota wynalazku polega na tem, że stalowe pokrycie kuli przy uderzeniu o materję wynalazku Dowego ulega zniszczeniu, a roztopiony żyzł przez nacisk powietrza przy gwałtownej szybkości pędu ołów wypływa, nie zrządzając szkody. Masą Dowego można będzie napajać nie tylko uniformy; odpowiednio zastosowana może być także dosparządzania pokryć, które bez trudności dadzą się nosić w tornistrach.

— Wystawa dzieł sztuki starożytnej. „Austriackie muzeum“ w Wiedniu, obok nieustającej wystawy przedmiotów własnych, otwiera raz wraz swoje podwoje dla różnych wystaw specjalnych, na które czasowo wypożyczają przedmioty, zbiory prywatne i nawet prowincjonalne publiczne. Po wystawach: sprzętów kościelnych, opraw ksiąg, kobierców wschodnich, a świeżo średniowiecznych sprzętów domowych, jakie w ostatnich czasach kolejno widzieliśmy w tym gmachu, ruchliwa Dyrekcyja Muzeum, na której czele stoi znany uczoney Jakób v. Falke, zamierza obecnie zebrać dzieła sztuki starożytnej, znajdujące się w prywatnych rękach, i urządzić z nich wystawę, która potrwa od 15 maja do końca sierpnia. Związano w tym celu komitet, złożony z powag naukowych, znawców i posiadaczy zbiorów, tak mieszkających w Wiedniu, jak zamieszcojących, zwłaszcza z prowincyi południowych monarchii, gdzie najwięcej znajduje się zabytków i zbiorów sztuki starożytnej. W licznem tem gronie zasiada także hr. Karol Lanckoroński, który z kilku podróży swoich do Grecyi i Małej Azyi tak obficie zebrał plony z działu zabytków sztuki klasycznej.

— Nekrologia. Albina z hr. Bobrowskich Duninowa, po ciężkiej i długiej chorobie zakończyła życie w Głębocicach. Za młodu słynęła w świecie z zadziwiającej urody — przez całe życie jaśniała cichą cnotą domową wpożyczu małżeńskim i w obowiązkach wdowy, matki, pani chrześcijańskiej. Zmarła pozostawiała jedynego syna Stanisława, ożenionego z Maryą Pruszyńską i dwie córki, z których starsza zasłużona hr. Zyguntowi Romerowi z Dąbia. Pogrzeb i przewiezienie zwłok z palacu do kaplicy rodzinnej odbędzie się w poniedziałek w Głębocicach.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 b. m. na dochód Natalii Sienickiej po raz pierwszy: Wernyhora, dramat na tle historycznym w 7 obrazach, napisał Barbiton. Muzyka Henryka Lasockiego.

W niedzielę 26 b. m. po raz drugi: Wernyhora (jak wyżej).

We wtorek 28 b. m. na dochód Jana Galasiewiczza, b. artysty teatrów warszawskich i teatru krakowskiego, po raz pierwszy: Pupil pupila, komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza; po raz pierwszy: Pokocioło się i Dam nogę, obrazek sceniczny w 1 akcie przez E. Orzeszkową; po raz pierwszy: Przewodnik dla zakochanych, krotowich w 1 akcie Wojciecha Simona; oraz Wiara, Miłość i Nadzieja, scena i kuplety dziadów przez A. Staszczka

wem. Badania pruskiej historyi ucza, jak silnemi ogniskami patryotyzmu stać się mogą w danym razie uniwersytety. Ztąd p. Lavissee całą duszą popiera wzmocnienie wszelczem obwarowaniem i rozszerzeniem ich praw i przywilejów. W sporze między kursami publicznemi otwartemi dla wszystkich, a wykładami zacieśnionemi przepisami regulaminu szkolnego, oświadczył się raczej za immatrykulacyą, stawiając zapisanego studenta ponad prostym, hospitującym słuchaczem. Boissier przyznaje koleże słuszne w pewnej mierze argumenta, tęskny wszelako wzrok zwraca ku początkom francuskiego kolegium, kiedy to Franciszek I na oścież otwierał wrota zakładu wszystkim żądnym nauki, nie krepnąjąc ich ochoty ani opłatą czesnego, ani immatrykulacyą, ani wydawaniem dyplomów, ani stopniami lub egzaminami: „Swobodne rozdawnictwo nanki, uprzywilejowanej dla wszystkich, płynącej szeroką falą, niby źródło żywe, kiedy wszyscy napoić się mogą: oto program epoki odrodzenia!“

Znać w tych słowach p. Boissier, iż sam stokród przekłada ową wolność nauki, mądrości i prawdy nad dzisiejsze stosunki i warunki uczenia się i nauczania. Kończy też swe przemówienie słowem, pełnem roztropności, zwrócone do młodzieży francuskiej, a zarazem i do ulubionego jej profesora. „Jak się pokieruje ta młodzież, którą się pan zajmujesz z taką gorliwością razem i nadzieją? Jakąż ona drogę obierze? którą z wicherów, przebiegających po świecie, żagle jej wydmie? Oto pytanie, które nęka ludzi mojego wieku, gotowych, jak mówią Lukrecyusz, w inne ręce przekazać życia pochodnię. Tyś pelen zaufania w nowe pokolenie, a twa ufność nam chyba spokojno dodać musi. Atoli pamiętać należy, że młodzież jest młodocią, a więc czemś wiotkiem i kruchem. Trudno przyjdzie tym młodzieńcom uniknąć wad, właściwych ich wiekowi i narodowi. Staraj

się tedy ich przeciw tym wadom ostrzedz i uzbroid. Oddalaj ich od systematycznych a wzgardliwych uprzedzeń, zarówno jak od ślepych i nieroztropnych uniesień.“Zasłoń ich od pieszczot obudnych polityków, usiłujących młodzież wciągnąć do własnych stronnicstw obietnicą, że jej służyć będą, kiedy raczej nią się posługiwać zamierzają. A przede wszystkim nie pozwól na schlebienie naszej młodzieży: wszak ona aż nadto skłonna jest do mniemanja, że cały świat na nią patrzy i koło niej się obraca. Ileż to już błędów popełniliśmy z powodu onego fatalnego rozmiłowania się w sobie, zwłaszcza iż naprzemian to uwielbiamy się bez powodu, to gardzimy znów sobą bez miary! Nie trzeba im zataić nadchodzących trudności życia. Gdy zaś dla nas godzina odejścia wybije, radzi zrobimy miejsce następującemu pokoleniu, życząc mu za Hektorem starego Homera, aby ono więcej od nas było wartem, a zwłaszcza aby było szczęśliwsem!“

Tem życzeniem, które i w polskich sercach porbiemwa dalekiem echem, zamknijmy niniejsze sprawozdanie z zajmującej akademickiej uroczystości. A przytem przypominmy, iż dziwnym zbiegiem okoliczności dwaj właśnie mowcy owego święta, p. Gaston Boissier i p. Emil Lavissee przedstawiali Francję na jubileuszu wszechziny bolouńskiej w r. 1888, że się tam zetknęli i poznali z wysłańcami naszej Jagiellońskiej szkoły, i oddał, z właściwą francuskim uczonym uprzejmością, nie zerwali zawiązanego wówczas stosunku, raz po raz takowy wznowiając przysyłając prace swoich. Zacieśniajmyż ten węzeł i nadal, nie dajmy się zerwać nici sympatycznej, łączącej nasz uniwersytet z Collège de France i naszą Akademią umiejętności z Akademią francuską.

F...

We środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, z powodu Świąt, teatr zamknięty.

— Dnia 23 marca pochmurno, w nocy deszcz; termometr od +1-6 doszedł do +6-6 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7-mej rano dnia 24 marca stan jego był 746-9 mm., termometr +3-0 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 25 marca: Uroczystość Zwiastowania Najśw. Panny Maryi; w niedzielę dnia 26 bm.: św. Teodora bisk.; w Wielki Poniedziałek dnia 27 b. m.: św. Jana pustelnika i Ruperta.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W *Młóżu z grzeszności* przedstawiła się nam wczoraj nowa debiutantka i sprawiła nam, tak jak poprzedniczki, do pewnego stopnia nowy zawód. Czy wróci już kiedyś do teatru te czasy, kiedy adepci wnosili z sobą na deski teatralne drżące, nieśmiały głos, brak swobody w ruchach i gestach, zupełną nieznajomość tych efektów nie zawsze szlachetnych ale nigdy niezawodzących, jakie nabywają niższorzędni aktorowie w miarę rutyny i powolnego obojętnienia dla sztuki, — ale kiedy po przez tremę i niecierpliwość, oko więcej wprawne dojrzało czasem iskry samodzielnego talentu i przysłonięta zapowiedź pięknej przyszłości? Nie po raz pierwszy obserwowaliśmy już wczoraj tę dziwną manierę, która odrzuca artystki, niepozabawionej może rzeczywiście udułnieniami, zabija w zarodku wszystko, co by mogło się rozwinąć na pożytek sceny i na jej własną korzyść; doprawdy mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie nasze debiutantki przed wstąpieniem na scenę znajdują sobie tak niezręcznych nauce, którzy uczą je brzydkich sztuczek zamiast wprowadzać w dziedzinę sztuki prawdziwej i wymuszają według własnego szablonu kilka nieszczególnych ról, na jakich się też zazwyczaj kończy cała debiutantki przyszłość. Rola Wandzi zagrała pani Nowina najzupełniej poprawnie; i właśnie ta poprawność zastrasza i razi. A niewątpliwie szkoda było jej niezaprzeczonego scenicznego temperamentu, gdyby miał marzyć tak jak marnieja nadzieje, przyznając nie raz do t. zw. obiecujących występów. Pani Nowina warunkami swymi i usposobieniem ma niezawodnie prawo do przyszłości sceniczej; tylko powinna nam dowieść jeszcze talentu, w który chętnie wierzymy, ale który chcielibyśmy zobaczyć w czemś szerszym, niż ta rolka, za którą wczoraj darzyliśmy ją oklaskami.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie

Członków Komitetu Tow. Roln. Krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręgowych.

Kraków 24 marca.

Po wstępnej mowie prezesa i po mowie radcy rządowego p. Wł. Struszkiewicza, który podał nam we wczorajszym Nrze, przystąpiło zgromadzenie do spraw, będących na porządku dziennym.

Na sekretarzy zaprosił przewodniczący p. Adama Jordana, delegata Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie i p. Kazimierza Piłińskiego, delegata Tow. rolniczego okręgowego w Jasle.

Dla braku miejsca nie możemy dziś podać sprawozdania z całego przebiegu zakończonych na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu obrad Tow. rolniczego. Musimy więc dziś ograniczyć się tylko do kilku spraw, poruszonych na zgromadzeniu. Pomijamy przeto na razie nader ożywioną i pouczającą dyskusję nad sprawozdaniem sekcji hodowlanej, odkładamy również streszczenie sprawozdania z czynności Tow. rolniczych okręgowych oraz kwestję tępienia myszy polnych, a przystępujemy wprost do wniosku komitetu w sprawie Związku handlowego Towarzystw rolniczych.

Referent tej sprawy prof. Leo wskazał na wstępie na świetny rozwój stowarzyszeń rolniczych we Francji i w Niemczech. W pierwszym kraju dopiero wskutek wydania ustawy z 1884 roku o t. zw. Syndykatach (stowarzyszeniach zawodowych) poczęły się organizować handlowo-rolnicze związki, mające na celu zakupowanie na wspólny rachunek nasion, nawozów, pasz, węgla, narzędzi i maszyn rolniczych, w dalszym zaś planie sprzedaż plodów i wyrobów rolniczych, wreszcie udzielanie informacji pod względem taryf kolejowych, cel i t. p. Świetny i zdumiewający rozkwit Syndykatów rolniczych, których Francja liczy obecnie już przeszło 1,200 z 500,000 członków, a których roczne obroty handlowe przenoszą znacznie cyfrę 50 milionów, zapewnił rolnikom francuskim olbrzymie korzyści, obniżając bardzo znacznie koszty produkcji, a podnosząc jej rezultaty i ceny zbytu dla plodów gospodarczych. Dość wspomnieć, że pod wpływem solidarnej akcji Syndykatów cena nawozów sztucznych obniżyła się o przeszło 20%, a jakoś ich się podniosła, bo Syndykaty kupują tylko pod gwarancją i kontrolą stacji rolniczych. Syndykaty francuskie łączą się w związki prowincjonalne, a te znowu skupiają się w kilku centralnych federacjach. —

Podobnie, chociaż w nieco odmiennej formie, rozwinięły się rolnicze spółki handlowe w Niemczech, gdzie one przybrały nazwę Stowarzyszeń rolniczo-spożywczych (*Landw. Consum-Vereine*). Liczą obecnie w cesarstwie na przeszło 1000, rozrzuconych po wszystkich państwach niemieckich. One również łączą się w Związki prowincjonalne, t. zw. *Verbände*, a najpotężniejsze z nich są: Związek prowincji nadreńskiej w Bonn i Związek ks. Bawarskiego w Karlsruhe. Oddają one nadzwyczajne korzyści, zapewniając członkom swym nader tani i dobrowolny towar, wykluczając coraz skuteczniej kosztownych pośredników i zajmując się również sprzedażą niektórych produktów rolniczych.

Komitet Towarzystwa rolniczego sądził, że należy podobne stowarzyszenie handlowe stworzyć dla zachodniej części kraju, gdy zaś powstały przed rokiem w Krakowie „Związek handlowy Kółek rolniczych“ podobne ma cele i bardzo pięknie się rozwija, postanowił komitet starać się o przekształcenie tej instytucji na Związek Towarzystw i Kółek rolniczych. Mowa w gorących słowach wzywa w końcu obecnych delegatów okręgowych Towarzystw rolniczych, by stali się, każdy w swej okolicy, gorliwymi propagatorami tak zbawiennej i zdrowej idei, by solidarnie poparli powstać mającą obywatelską instytucję, która, reprezentując interesy handlowe całego stanu rolniczego, odda niewątpliwie nieocenione materiały usługi wszystkim członkom Towarzystw rolniczych. (Okłaski).

Wniosek ten poparli: pp. Habicht, Adam Jordan, Hempel, wiceprezes Towarzystwa Bialskiego, Jan Tarnowski młodszy, Ludwik Seeling, Karol Czech, Stanisław Ostaszewski, a zabierali także głos radca Struszkiewicz i prof. Prażmowski. Kilka uwag wypowiedział poseł Dr Franciszek Paszkowski, prezes Rady nadzorczej Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie, wykazując, jak zasady Związku, żywotne dla naszego społeczeństwa, zyskują coraz szersze uznanie; Związek zapewnił sobie fachową pomoc prof. Prażmowskiego do dzieła nasion i sztucznych nawozów.

W głosowaniu przyjęli zebrani wnioski komitetu z poprawką p. radcy Struszkiewicza, zmieniającą we wniosku wyraz: celem przekształcenia, na „celem rozszerzenia“.

Bardzo ważnym był także następny wniosek komitetu, przedstawiony przez prof. Dra Leo, a dotyczący sprawy zorganizowania skuteczniejszej reprezentacji rolnictwa w monarchii. Referent wyjaśnił przedewszystkiem przyczynę, dla których niemal we wszystkich krajach europejskich panuje głębokie niezadowolenie i rozgoryczenie wśród warstw rolniczych. Wynika ono głównie z budżetowej się świadomości, iż z jednej strony państwo od rolnictwa za dużo żąda, z drugiej zaś strony za mało używa mu swej opieki i pomocy w administracji i ustawodawstwie. Niezadowolenie to wywołało już bardzo poważne ruchy w kilku państwach zagranicznych, nawet w Ameryce północnej, a w ostatnich tygodniach byliśmy świadkami olbrzymich rolniczych wieców w kilku państwach niemieckich, zwłaszcza w Berlinie, gdzie około 15,000 większych i mniejszych właścicieli ziemskich założyło dnia 18 lutego b. r. Ligę rolniczą, t. zw. *Bund der Landwirthe*, celem skuteczniejszej obrony interesów rolnictwa wobec parlamentu i rządu.

Pod wpływem tych ruchów budzi się już w krajach zachodnio-austriackich myśl utworzenia podobnej ligi i zachodzi obawa, że w niedługim czasie rozpocznie się tam również hałaśliwa agitacja wśród sfer rolniczych.

Komitet mniema, że należy do skuteczniejszej obrony interesów stanu rolniczego dążyć inną drogą, mniej hałaśliwą, ale zato rozsądniejszą i może skuteczniejszą. Ponieważ sprawa utworzenia „Zb rolniczych“ wymagać będzie jeszcze dłuższych starań, proponuje komitet na razie myśleć o wywołaniu peryodycznych konferencji delegatów Towarzystw rolniczych z wszystkich krajów koronnych, ażeby wywołać solidarną akcję ogółu reprezentacji rolniczych w sprawach, obciążających całe rolnictwo. Konferencje takie odbywać się powinny w różnych krajach po kolei, a spodziewać się można po nich, że z czasem wytworzą one jakiś stały związek Towarzystw rolniczych i że zapewnią silniejszy wpływ zjednoczonemu Towarzystwu na tok administracji i ustawodawstwa.

Wniosek powyższy przyjęli zgromadzeni bez rozprawy.

Omawiana też była sprawa parcelacji większej własności ziemskiej. Wniosek w tej mierze imieniem Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jasle postawił hr. Franciszek Mycielski. Nie rozbiegając na razie pożyteczności lub szkodliwości parcelacji, ograniczył się wnioskodawca do żądania, aby komitet Towarzystwa wywołał w Sejmie wyjaśnienie, jak daleko posunęły zostały badania w kierunku parcelacji. Nad wnioskiem rozwinęła się dyskusja; mowy przeszli i rozebrali całą skalę motywów: narodowych, społecznych i politycznych. Przeciwo zasadzie parcelacji wystąpił z zasadniczych względów p. Stefan Konopka i nazwał ją czwartym rozbrojeniem kraju. P. Maryan Dydyński wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Fr. Mycielskiego, co też uchwalono.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 24 marca.

Warunki niepomyślne, w jakich handel zbożowy pozostaje, nie uległy dotąd żadnym zmianom. datego na targu dzisiejszym, pomimo że obroty były stosunkowo większe, lepsza tendencja nie zdołała się uwidatnić, a ceny pszenicy utrzymały się, żyto zaś cokolwiek nawet w cenie spadło.

Placono pszenicę białą 8-20 do 8-45, czerwona 8— do 8-40, żółta 8— do 8-35 złr.; żyto 6-70 do 6-95 złr.; jęczmień browarny 5-75 do 6-25, na kasze 5-30 do 5-40 złr.; owies 6— do 6-40 złr.; rzepak 11-75 do 12-30 złr.; koniczyne czerwona 60 do 74, biała 55 do 70 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 24 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym prezydent Mochnacki przemówił w te słowa:

Jak panom wiadomo, ustąpił z życia parlamentarnego w wiedeńskiej Radzie państwa długoletni jej prezydent, Dr Franciszek Smolka, lwowski poseł do Rady państwa, który doszedł do najwyższej godności prezidenta parlamentu wiedeńskiego na chlubę dla naszego grodu i na chlubę dla całego narodu polskiego. Wszystkie stronnictwa w parlamencie wiedeńskim jednomyślnie oddały cześć i hołd zasługom tego weterana parlamentarnego. Tem bardziej przystoi nam to uczynić, gdyż był to nasz długoletni reprezentant w wiedeńskiej Radzie państwa.

Pozwalam sobie przeto następujące postawić wnioski: 1) Rada miejska uda się do JE. Dra Smolki z podziękowaniem za jego dotychczasowe zaszczytne zastępstwo naszego grodu. 2) Umieści biust marmurowy JE. Dra Smolki ku wiecznej pamięci w sali ratuszowej. 3) Objęcie opieki nad kopcem Unii lubelskiej.

Wnioski te przyjęto jednomyślnie przez akłamy.

Lwów 24-go marca. Bank krajowy nabył dla grona swych klientów dobra Zbarskie od księżnej Jadwigi de Lignes. — Dobra Zbarskie położone w powiatach zbarskim i tarnopolskim, obejmują 15 korpusów tabularnych z obszarem 11.220 morgów. Bank krajowy zamierza przeprowadzić parcelację całego majątku w drodze rozsprzedaży pojedynczych ciał tabularnych, przeznaczając do drobnego parcelacji grunta w miasteczku Zbarażu położone i części poszczególnych ciał tabularnych od budynków folwarcznych więcej oddalone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 marca. Wiener Ztg ogłasza nadanie godności tajnego rady arcybiskupowi Saleburga Hallerowi.

Minister handlu mianował starszego kontrolera poczt Adolfa Schmidta we Lwowie starszym zarządcą pocztowym w Brodach, a zarządcę pocztowego Józefa Gileczka w Oświęcimiu starszym zarządcą pocztowym w Stanisławowie.

Gimnazjum OO. Bazylianów w Buczaczu odtęto z roku szkolnym 1893, prawo wydawania świadectw, mających znaczenie równe ze świadectwami zakładów państwowych.

Wiedeń 24 marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja specjalna nad ustawą o fałszowaniu środków żywności. § 2 przyjęty został wśród żywych oklasków, 128 głosami przeciw 98 w brzmieniu, proponowanemu przez komisję. Po uchwaleniu §§ 3—14 przerwano obrady.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy w sprawie budowy kolei walsugauńskiej.

W końcu wniósł interpelację deput.: Vaszaty, Byk, Bianchini i Klun.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń 24 marca. (Z Izby deputowanych). Prezydent zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się niustającej komisji dla reformy podatkowej. Przedwziętym komisji wybrany został Menger, zastępcami Abrahamowicz i Dipauli.

Minister Bacquehem w odpowiedzi na interpelację Gessmanna i Hoffmana w sprawie stanu budowy i stosunków ruchu kolei południowej oświadcza, że wszechstronne dochodzenia wykazały bezzasadność oskarżeń, podnoszonych przeciwko organom kierującym, a zarzucających karygodne spowodowanie zagrażających bezpieczeństwu stosunków. Jakkolwiek niezawodnie urządzenia kolei południowej nie stoją na zupełnej wysokości rozwoju ruchu, to jednak minister oświadcza, że komunikacje pociągów pospiesznych nie zagrażają bezpieczeństwu. Zastępca dyrektora Schtiller wskazał w r. 1887 używające obywatelstwo. Większa część narzędzi ruchu i maszyn sporządzone są według dawniejszego typu, jednak przez odnowienie części składowych czynione zostały odpowiedniemu do użytku. Minister wykazuje z naciskiem bezzasadność innych zarzutów, zawartych w interpelacji, i dodaje, że ponownie śledztwo potwierdziło odpowiadające rozporządzeniom stosowania graficznych sygnałów kolejowych i dokładne ich utrzymywanie w ewidencji. Jakkol-

wiek urzędowo potwierdzony stan rzeczy zasadniczo różni się od tego, co podają interpelanci, minister polecił jak najszybciej zarządzić kolei południowej jak najściślejsze przestrzeganie odnośnych rozporządzeń.

Minister handlu, odpowiadając na interpelację dep. Krasa, dotyczącą konwersji priorytetów koszycko-bogumińskiej drogi żelaznej, oświadczył zgodnie z podobnym oświadczeniem węgierskiego ministra handlu, złożonym w węgierskim parlamencie, że obligacje pierwszeństwa, na zasadzie których w grudniu 1889 r. i w styczniu 1890 r. saldo obraunkowe koszycko-bogumińskiej kolei we Wrocławiu zostało obłożone aresztem egzekucyjnym, nie są wylosowane, lecz znajdują się jeszcze w obiegu. Rząd nie miał żadnej przyczyny do interwencji w odnośnej akcji austriackiej zakładu kredytowego ziemskiego, gdyż próby robione w tak zw. kuponowych procesach, aby rozszerzenia prawnie nieuzasadnione realizować za pośrednictwem sądów karnych, nie doprowadziły do celu, według zgodnej judykatury austriackiej i węgierskich sądów, ponieważ dochodzenia wstępne musiały być zaniechane dla braku karygodnej istoty czynu. Prawo-wywny charakter sporu został wobec tego niewątpliwie stwierdzony. Rząd nie miał przyczyny do zaznaczania swego stanowiska, gdyż cała sprawa usunęła się z pod kompetencji władz administracyjnych.

W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o fałszowaniu środków żywności uchwalila Izba 107 głosami przeciwko 94 wszystkie paragrafy, a potem całą ustawę w trzecim czytaniu w brzmieniu, przyjętem przez komisję. Przeciwno ustawie głosowali wszyscy obecni ministrowie, zjednoczona niemiecka lewica i Młodocześni.

Abrahamowicz, zdając sprawę z petycji miasta Przemyśla, wnosi rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy, przyznającej ulgi podatkowe budowlom i przebudowlom, wykonywanym w Przemyślu dla względów asanacji miasta i rozszerzenia ulic.

Wiedeń 24 marca. W południe odbyła się prywatna narada wszystkich marszałków krajowych z wyjątkiem Szlązka i Istrii. Marszałek Lobkowiec zaznaczył, iż celem obrad jest omówienie wspólnej akcji celem jednolitego ustanowienia początku i czasu trwania sesji sejmowych.

Wiedeń 24 marca. Na wspólnym bankiecie klubu Hohenwarta i Koła polskiego byli obecni wszyscy ministrowie, prócz Welsersheimba, oraz ci członkowie Izby panów, którzy są przyjaciółmi politycznymi obu powyższych stronnictw. Wołański wniósł na cześć Taaffego toast bez żadnego politycznego zabarwienia. Prezes ministrów odpowiedział toastem na cześć całego zgromadzenia. Zaproszony Chlumcey był także przez pewien czas obecny na bankiecie.

Równocześnie odbył się bankiet pożegnany członków zjednoczonej lewicy niemieckiej i klubu Coroniniego.

Buda-Peszt 24 marca. Jeneralne zgromadzenie Towarzystwa św. Szczepana zagał wczoraj biskup Steiner przemową, w której, wspominając wstępnie w słowach pełnych czci o papieskim jubileuszu biskupim, podniósł następnie konieczność szerzenia katolickiej nauki, przyczem jako wzór do naśladowania polecił św. Szczepana.

Paryż 24 marca. Na wczorajszym posiedzeniu odrzuciła Izba deputowanych 314 głosami przeciw 200 rezolucję Cazenove'a, żądającą rozwiązania Izby.

Paryż 24 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby zażądał prezes ministrów, Ribot, natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad interpelacją dep. Millevoye.

Millevoye w przemowie swej gani postępowanie Rouviera, że jako minister żądał od bankiera Vlasto pieniędzy na rzecz funduszu tajnego. Mowa zapytuje rząd, dlaczego przeciw wszystkim winnym w przekupstwach panamskich nie wdrożył dochodzenia sądowego. (Okłaski prawicy i bulanzystów).

Minister sprawiedliwości, Bourgeois, oświadcza, że nakazując dochodzenie karne przeciw pewnym członkom parlamentu, spełnił bolesny obowiązek. Dziś z radością wita powrót ich do Izby. Minister stwierdza, że na oskarżenia, podniesione przez niektóre osobistości polityczne, nie zostały przedłożone dowody. Wrogowie Rzeczypospolitej chcą agitację przeciągnąć aż do wyborów; republikanie będą umieli udaremnić te zamiary.

Następnie uchwalila Izba, przyjęty przez rząd, zwyczajny porządek dzienny.

Paryż 24 marca. W senacie rozpoczęła się dyskusja nad budżetem na r. 1893.

Paryż 24 marca. Wczoraj odbył się w Akademii francuskiej wybory na opróżnione krzesła po Renanie. Wybrany został Challemeil-Lacour. Wybór następcy Lemoine'a, mimo sześciu głosów, pozostał bez skutku.

Rzym 24 marca. Papież przyjął wczoraj na prywatnej audyencji księżną Walii wraz z jej dziećmi. Księżna z rodziną odejechała po południu do Neapolu, skąd uda się do Grecji.

Florencya 24 marca. Królowa angielska przybyła tu wczoraj wieczorem.

Bukareszt 24 marca. Izba, ukończywszy jeneralną dyskusję budżetową, przyjęła następnie, po mowach sprawozdawcy i ministra finansów, przedłożenie budżetowe, jako podstawę do dyskusji szczegółowej.

Londyn 24 marca. Izba niższa odrzuciła 262 głosami przeciw 222 wniosek Bartona, domagający się odroczenia posiedzenia Izby dla udzielenia nagany Morley'owi, który przestępce Foleya, skazanego na siedmioletnie więzienie, po upływie dwóch lat od rozpoczęcia kary, wypuścił na wolność. Balfour zapowiedział następujące wotum nagany: Zachowanie się wykonawczej władzy irlandzkiej, która wybacza ciężkie zbrodnie, a w wykonaniu ustaw nie używa dostatecznego parcia, może się przyczynić do wskrzeszenia systemu terroryzmu i niepewności, w jakim już zagrożona była Irlandya i do osłabienia powagi ustaw. Balfour żądał, aby nad tym wnioskiem otwartą była w poniedziałek dyskusja. Gladstone oświadczył w odpowiedzi, że rządowi przysługuje prawo oznaczyć dzień roztrząsania tej sprawy.

Zofia 24 marca. Werdykt sędziów przysięgłych uznał Georgiewa jednomyślnie winnym udziału w spisku na życie księcia i uczestnictwa w mordsterwie. Prócz tego, na żądanie oskarżyciela publicznego, skazany został Georgiew na podstawie art. 170 tureckiego kodeksu karnego za zbrodnie ustawowo stwierdzonego, zamierzonego morderstwa.

NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Telefon Nr 73.

**Piekarnia parowa
W PODGÓRZU
GUSTAWA BARUCHA
wypieka
Chleb czysto żytni**

w bochenkach ważących 2 i 3 kilogramy.

Zwraca się uwagę Szanownej Pn blichności, że na każdym bochenku chleba czysto żytniego znajduje się kartka koloru różowego, z napisem:

„Chleb czysto żytni z Piekarni parowej Gustawa Barucha w Podgórzu.“

Wysylik na prowincję skutecznia
Zarząd Piekarni parowej w Podgórzu.

(181 24-104)

Znany w najszerszych kołach monarchii i oddawna słynny dom towarowy D. Lessner w Wiedniu. Mariahilferstrasse, urządził w swoich gablotkach na nadechodzącą porę wiosenną i letnią istoty przepyszny zbiór najcenniejszych materij modnych, co nasze panie niezawodnie wielce zajmie. Zakład urządzony z wszelkim komfortem obecnych czasów, podaje kupującą publiczności niezrównanie piękny i dobry towar po szczególnym rzetelnym i tanich cenach, dlatego też czytelnikom *Czasu* ową firmę szczególniejszej uwadze polecamy.

(728)

Zwracamy uwagę na inserat

**Wielkie magazyny du Printemps
w Paryżu.**

(576 4-3)

Blansko pod Bernem, 20 czerwca 1887.

Wielmożny Juliusz Schaumann, aptekarz w Stockerau.

Od niejakiemu czasu zrywam Pańską sól żołądkową i nie mogę pominąć sposobności do stwierdzenia, że żaden proszek do potraw nie sprawił mi tak znakomitych usług w moim nieczyście żołądka, jak Pańska sól żołądkowa. Proszę mi przysłać odwrotną pocztą ponownie 10 pudełek.

Janusz Wohanka, wł. r., zarządcą fabryki.

Do nabycia u fabrykanta okręgowego aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau i we wszystkich aptekach w Krakowie. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową.

(11)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 marca 2 godzina 30 min. po poł.

Renta	anstr.	papier. opod.	złr. et.	złr. et.
anstr.	98 85	Anglobank	159 —	
anstr.	98 70	Union	264 50	
4% złota	117 90	Bankverein	128 30	
4% koronowa	96 90	Akcyje Linderbach	249 40	
Akcyje ban. aust.-w.	984 —	" kol. Kar. Lud.	219 50	
" kredytowe	355 50	" lwowsko-		
Londyn	121 35	czerniow.	261 75	
Napoleony	9 65	połudn.	112 75	
Dukaty	5 74	Elbethal	245 —	
Marki	59 37 1/2	Nordbahn	2955	
4% Renta węg. kor.	95 47	Staatsbahn	513 12	
" " złota	115 90	Alpin	60 20	
Losy prem. węg.	154 75	Akcyje tytoniowe	180 25	
Losy tureckie	50 20	Ruble	127 75	

Uspობienie giełdy: słabsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.	placę żądającą	złr. et.	złr. et.
Kraków 24 marca.			
Waluty.			
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 25	128 25	
Marki niemieckie za 100	59 10	59 60	
20-frankówka	9 60	9 75	
Dukaty cesarskie	5 68	5 78	
Ruble srebrne	1 24	1 30	
Papiery wartościowe.			
Listy zastawne			
na 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.	100 —	100 80	
4% galic. banku hipotecznego	100 80	101 70	
5% " " " " " "	109 75	110 75	
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	—	
4% " " " " " "	96 25	—	
4% " " " " " "	96 25	—	
4% " " " " " "	100 70	101 50	
4% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 10	
6% Listy zast. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	—	
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50	

Obligacje	placę	żądającą	
	złr. et.	złr. et.	
100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.),			
galicyjskie propinacyjne . . .	96 70	97 50	
mun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	
„ „ „ „ „ II „	101 —	101 85	Akcyje gal. bank.
pożyczki krajowej galic. . .	95 50	—	5% listy banku
pożyczki kraj. koronowej . .	95 25	96 25	5% „ „ „
pożyczki kraj. galic. . .	100 25	—	4 1/2% „ „ „
103 50	—	—	4 1/2% listy galic.
„ listy likwidacyjne Król. Pol.			4% listy gal. Tot.
100 rubli im. wart. oprócz			4 1/2% „ „ „
kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50	4% „ „ „
			Galic. obligacyje
			4 1/2% oblig. poz.
Akcyje			
(za sztukę oprócz kup. bież.)			
gal. banku hipotecznego	355 —	—	
Karola Ludwika	218 50	220 50	
gal. banku czerniowieckiej	259 50	262 50	
Losy			
Krakowa	24 —	25 25	
Stanisławowa	13 50	19 30	5% listy zast. Tot.
„ „ „ „ „ „ „	13 50	13 75	5% „ „
„ „ „ „ „ „ „	13 50	14 50	5% „ „
„ „ „ „ „ „ „	8 —	8 80	5% „ „
„ „ „ „ „ „ „			5% „ „

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW STRAT I ZYSKÓW z dniem 31 grudnia 1892.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr.		Dochody	Walutą austr.	
	zł.	ct.		zł.	ct.
Kupony od 4 1/2 % listów zastawnych	990.107	35	Procenta od pożyczek w 4 1/2 % listach zastawnych	980.320	48
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	58.775	85	Procenta zwłoki od tychże pożyczek	11.770	36
			Dodatek na koszt administracji tychże pożyczek	56.485	19
			Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1889 od 4 1/2 % listów zastawnych w myśl § 32 statutu	307	17
	1,048.883	20		1,048.883	20

II. Oddział komunalny.

Kupony od 5 % obligacji komunalnych	77.997	50	Procenta od pożyczek w 5 % obligacjach komunalnych	91.208	76
Saldo zysku z oddziału komunalnego	19.683	72	Procenta zwłoki od tychże pożyczek	5.411	63
			Dodatek na koszt administracji tychże pożyczek	1.055	83
			Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1889 od 5 % obligacji komunalnych I. emisji w myśl § 9 ust. 2 przep. kom.	5	—
	97.681	22		97.681	22

III. Oddział bankowy.

Procenta: a) od rachunków bieżących lit. A. zł. 29.321 ct. 88 b) od rachunków bieżących lit. B. " 1.485 " 01 c) od rachunków bieżących lit. C. " 3.407 " 29 d) od wkładek oszczędności " 39.975 " 90 e) od własnych asygnat kasowych " 8.536 " 58 f) od weksli reeskontowanych " 13.162 " 02 g) od rachunków bieżących " 9.372 " 84 Straty oddziału bankowego: na wekslach 2.036 75 Saldo zysku z oddziału bankowego 199.143 74	105.261	52	Procenta: a) od weksli zeskontowanych zł. 164.409 ct. 56 b) od pożyczek na zastaw efektów " 26.829 " 62 c) od zaliczek na towar w magazynach kolejowych " 83 " 63 d) od warrantów " 743 " 27 Prowizye i komisyowe 33.032 74 Dochód z efektów własnych: a) z kuponów zł. 53.003 ct. 08 b) z różnicy kursu " 28.340 " 11	192.066	08
	306.442	01		81.343	19
				306.442	01

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Koszta handlowe: a) Place i wynagrodzenia zł. 72.884 ct. 03 b) Dyety i koszta podróży Prezesa i Członków Rady nadzorczej " 6.791 " — c) Fundusz emerytalny i emerytury " 4.124 " 76 d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy " 3.628 " 85 e) Koszta prawne, porta, depesze, książki, druki, przybory do pisania, abonament gazet, ogłoszenia i koszta ogólne " 23.670 " 53 Podatki, opłaty stemplowe i należności rządowe 38.233 60 Odpisanie: na amortyzację ruchomości 808 61 Zysk do rozdziału: W myśl § 62 statutu: 40 % na kapitał zakładowy zł. 50.984 ct. 71 30 % na fundusz rezerwowy " 38.233 " 59 20 % na rezerwę oddziału hipotecznego " 25.492 " 41 10 % na rezerwę specjalną dla pożyczek w obligacjach komunalnych II. emisji " 12.746 " 22	111.099	17	Dochód z oddziału hipotecznego 58.775 85 Dochód z oddziału komunalnego 19.683 72 Dochód z oddziału bankowego 199.143 74		
	277.603	31			
				277.603	31

Bilans Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dniem 31 Grudnia 1892 r.

Stan czynny	Walutą austr.					Stan bierny	Walutą austr.	
	zł.	ct.					zł.	ct.
Kasa:						Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1892 .	1,249.505	33
w banku	zł. 272.399	ct. 76				Rezerwy:		
w zastępstwach	„ 47.546	„ 84	319.946	60		fundusz rezerwowy (§ 62 statutu)	zł. 223.601	ct. 19
Efekt funduszu rezerwowych			185.362	60		rezerwa oddziału hipotecznego	„ 166.367	„ 84
Efekt funduszu emerytalnego			25 103	—		rezerwa oddziału komunalnego:		
Efekt własne, eskontowane i w komisie			288.067	97		własność dłużników komunalnych	zł. 25.425	ct. —
Pożyczki w 4 1/2 % listach zastawnych:						własność Banku, emisja II.	„ 131.855	„ 12
kapitał bieżący	zł. 22.288.945	ct. 78					„ 157.280	„ 12
kapitał zalegający	„ 25.604	„ 22				Fundusz emerytalny		25.103
	zł. 22.314.550	ct. —				Emisje banku:		
mniej funduszu umorzenia	„ 56.937	„ 36	22,257.612	64		4 1/2 % listy zastawne	zł. 22.314.550	ct. —
Pożyczki w obligacjach komunalnych I. i II. emisji:						5 % obligacje komunalne I. i II. emisji	„ 2,196.100	„ —
kapitał bieżący	zł. 2,568.232	ct. 12				Wylosowane efekta własnych emisji:		
kapitał zalegający	„ 4.077	„ 08	2,572.309	20		4 1/2 % listy zastawne	zł. 121.150	ct. —
Weksle i warranty:						5 % obligacje komunalne I. i II. emisji	„ 93.300	„ —
w portfelu	zł. 3,645.643	ct. 19				Kupony w obiegu:		
w reeskoncie	„ 561.072	„ 45	4,206.715	64		od 4 1/2 % listów zastawnych	zł. 301.332	ct. 45
Zaliczki na zastaw efektów			77.601	21		od 5 % obligacji komunalnych I. i II. emisji	„ 3.422	„ 50
Rachunek bieżący pokryty efektami			595.163	52		Obce kapitały:		
Zaliczki na towar w magazynach kolejowych			36.522	—		asygnaty, czeki i wkładki oszczędności	zł. 2,111.694	ct. 91
Dłużnicy w rachunku bieżącym			1,317.671	28		wierzyciele w rachunku bieżącym	„ 2,264.286	„ 38
Ruchomości w roku 1891	zł. 7.896	ct. 65				Lokacje Zastępstw		58.776
dokup w roku 1892	„ 189	„ 50				Żyro-obligo		561.072
	zł. 8.086	ct. 15				Różne rachunki:		
amortyzacja w roku 1892	„ 808	„ 61	7.277	54		z oddziału hipotecznego	zł. 21.498	ct. 75
Różne rachunki:						z oddziału komunalnego	„ 752	„ 64
z oddziału hipotecznego	zł. 76.050	ct. 91				z oddziału bankowego	„ 111.000	„ —
z oddziału komunalnego	„ 5.933	„ 33	256.323	43		Procenta przenośne:		
z oddziału bankowego	„ 174.339	„ 19				z oddziału hipotecznego	zł. 71.228	ct. 89
						z oddziału komunalnego	„ 57.317	„ 41
						z oddziału bankowego	„ 36.336	„ 21
						Czysty zysk	zł. 127.461	„ 93
						rozdzielony w myśl § 62 statutu:		
						40 % na kapitał zakładowy	zł. 50.984	ct. 71
						30 % na fundusz rezerwowy	„ 38.238	„ 59
						20 % na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 25.492	„ 41
						10 % na rezerwę specjalną dla pożyczek w obligacjach komunal. II. emisji	„ 12.746	„ 22
							zł. 127.461	ct. 93
						Depozyta:		
						efekta zaliczkowe	zł. 104.650	ct. —
						efekta jako pokrycie rachunku bieżącego	„ 2,506.333	„ 42
						efekta w przechowaniu	„ 5,127.282	„ 10
						Razem	zł. 7,738.265	ct. 52
			32,145.676	63				
							32,145.676	63

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1892 r.
Naczelny buchhalter: **Longchamps.**

C. k. Komisarz rządowy: **Fr. Karasinski.**

RADA NADZORCZA:
H. Bochdan. Dr. G. Romer. Karol hr. Scipio. Dr. Żywicki.

DYREKCJA:
Dr. Zgórski. Dr. Domaszewski.

(Przedruku nie płacimy).

Wielki i Święty Tydzień,

Nabożeństwo na cały Wielki Tydzień, Wielkanoc, aż do Niedzieli Przewodniej, po polsku tylko albo po polsku i po łacinie, bez oprawy i z oprawą;

Officium Hebdomadae Sanctae, wyd. mechlubińskiego, regienburskiego i X. Surzyńskiego z nutami lub bez, oprawy i bez oprawy;

Quinzaine de Paques, wielkim, średnim i drobnym drukiem, w oprawie w szagrin i w maroquin, poleca

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowski
w Krakowie. (624-6-6)

„MYŚL.”

Najlepsze i najtańsze w kraju czasopismo literacko-społeczno-artystyczne. p. t. „MYŚL” wychodził będzie w drugim kwartale bieżącego roku (a trzecim swego istnienia) w dotychczasowych rozmiarach i na dotychczasowych warunkach, pomimo wprowadzenia ilustracji. W pierwszym kwartale zamieściła „MYŚL” poezję: Asnyka, Rosowskiego, Langego i w. i.; rozprawy literackie: s. p. Lenartowicza, A. Mazanowskiego, Rossowskiego, Jellinka, Biegieleńskiego; utwory beletrystyczne pierwszorzędnych pisarzy obcych, jak: Flauberta, Kiellanda, Daudeta; nadto drukuje powieści przedwcześnie zgłaszając autorki s. p. Waleryi Siołkiewicz p. t. „Partya Szachów”; krytyki artystyczne; stałe przeglądy literackie i t. d. — Roczni abonenci otrzymują jako premium: znakomitą powieść P. Zoli „La Débâcle” (Pogrom), nowi zaś kwartalni abonenci początek powieści: „Partya Szachów”. W kwietniu rozpocznie „MYŚL” druk najnowszego romansu Emila Zoli p. t.: „Doktor Paskal”. — Prenumerata w miejscu wynosi tylko złr. 1.80 kwartalnie, na prowincyi i w całej monarchii 2 złr. kwartalnie lub 4 złr. półrocz. — Urzędnicy państwowi i autonomiczni mogą otrzymać zniżenie. — Prenumerować najlepiej wprost w Administracji: **Kraków, ul. św. Gertrudy L. 2.** (792-1-3)

Michał Karaś

w Krakowie, Mały Rynek, zaprzysiężony dostawca win mszalnych wedle poświadczenia
J. E. Ks. Kardyn. Albina Dunajewskiego
Wielebnemu Duchowieństwu
wina węgierskie naturalne, czyste, różnej jakości, po umiarkowanych cenach.
Łask. zamówienia wykonuje z wszel. sumiennością. Na żądanie posyła cenniki i próbki bezpłatnie. — Zamówienia wysyła odwrotnie.
L. 4842. (JP. 765-1-3)
Poświadczenie.
(Stemp. na 50 ct.) Konsystorz Księgo- i Biurowy Dycezyi Krakowskiej poświadczając niniejszem, że p. Michał Karaś, kupiec w Krakowie, zobowiązał się przysyłać dnia 6 listopada b. r. dostarczać na żądanie Wielebnemu Duchowieństwu naturalnego i czystego wina do odprawiania Mszy świętej.
W Krakowie, dnia 18 listopada 1890 r.
(L. S.) X. A. Kard. Dunajewski.

Rudolf Glixelli i Władysław Stopiński

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 9, obok Grand hotelu, polecają swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony
zakład wyrob. blacharskich, naczyń kuchennych i gospodarczych, również swoją
pracownię wyrobów metalowych, która wykonywała wszelkie roboty w zakresie stopowego blacharstwa wchodzące jak: pokrycia dachów i wież kościelnych miedzią, cynkiem, blachą, ołowiem i żelazem, sposobem najpraktyczniejszym; ornamenta cynkowe, mianowicie: gryzmy, konsolle, balkony, okna mansardowe, ozdoby dachowe i t. d.; wanny cynkowe i blazane, wanny fotele, naczynia i dziecinne, przysniece, i wszelkie przyrządy kąpielowe, wateklosoty, pisuary pokojowe i naczynia hermetycznie zamknięte, latarnie i wiece grobowe. Wszelkie zamówienia i naprawy miejscowe i z prowincyi wykonywują w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.
Podpisany na zaszczyt zawiadomienia Szanowną Publiczność, że zawarł spółkę ze znaną tujszą firmą p. Rudolfa Glixella, a przebywający 20 letnią praktykę w pierwszorzędnych fabrykach krajowych i zagranicznych, ośmiela się polecić i prosić o łaskawe względy.
(791-1-8)
Władysław Karol Stopiński.

Założona 1845. Firma protokółowana. Odnaczona na kilku wystawach powszechnych.
Fabryka dyamentów szklarskich i maszynowych
do wszelkich celów przemysłowych. Dla szklarzy, właścicieli hut szklanych, optyków, litografów, mechaników, budowniczych maszyn itd. Cenniki i rysunki próbek darmo i oplatnie.
(730-1-10)
Josef Legrad's Nachfolger,
H. Rosenberg,
w WIEDNIU, V., Kohlgrasse Nr. 26, we własnym domu fabrycznym.

Starszy pomocnik

z handlu kolonialnego, kawaler, katolik, liczący lat 30, posiadający parę tysięcy gotówki, poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub innej przemysłowej. — Zgłoszenia prosi przysyłać pod: „Karyera” w Arłamowskiej Woli, p. Chorosniewa. (678-2-2)

W Paryżu.



Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

ilustrow. ogólnego albumu, zawierającego rycinę wszelkich nowych ubiorów na **LETNIA PORĘ**, na żądanie zafrankowane i zaadresowane do
PP. JULES JALUZOT & C^e
w Paryżu.

Również wysyła się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTemps**. Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę, jak również dokładnego wykonania zamówień.
Wysyłka do wszystkich krajów.
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oceny.
Tumacze do wszystkich języków.

Wszelkie objaśnienia i instrukcje niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki wysyłki znajdują się w katalogu.
Wysyłka bezpłatna towarów, które mają wartość najmniej 25 franków, a za bezpłatną wysyłką nawet z opłaceniem dla za dodaniem do faktury 15%, wartości towaru. (575-4-4)

Inspektor gospodarczy,

nieznanaty, liczący 35 lat, od r. 1874 ciągle w Prusach na posadzie, obecnej niewymówionej posady od 10 lat, poszukuje od 1 lipca 1893 roku w Galicyi innej posady. — Oferty przyjmują **Hugo Berger w Jarosławiech p. Alt-Berun, Pr. Schl.** (689-3-3)

Młody człowiek

żonaty, biegły buchalter, poszukuje posady kontrolora dóbr, kasyera lub t. p. Obowiązany jest z manipulacją lasową, gospodarką, fabryką, młynów parowych i t. d. — Łaskawe oferty pod lit. „S. 34” poszte restante **Stryj.** JP. (693-3-3)

Przeciw wszelk. zastarzałemu kaszlowi, bólu w pierśsiu, drżeniu w krtani, chrypce, zaflegmieniu, płwaniu kwiąg, astmie, kokluszowi i suchotliwemu kaszlowi, jest **piersiowy sok owocowy** Mayera najpewniejszym i najlepszym środkiem. Tylko prawdziwy w apt. **Wiktora Reytka**, „pod Barankiem” w Krakowie. (196-6-13)

HANDEL Antoniego Hawelki

NA ŚWIĘTA:
Pasztety strassburskie i z dziczyzny na wagę,
Galantyny i Rulady różne,
Kwiczoly faszerowane na zimno,
Kapłony i Poulardy tuczone styryjskie
Półgąski pomorskie
Szynki westfalskie i pragskie,
Łosoś świeży i wędzony,
Kawior Carski, jasnny, perlisty, niesolony,
Miód w plastrach,
Jabłka tyrolskie,
Bakalie różne,
Porter prawdziwy angielski,
Wina stołowe i stare wszelakich gatunków. JP. (757-2-4)

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„DIE PRESSE“

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten **Alles** bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes

Politisches Journal Familienblatt

mit Original-Depeschen und Berichten aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunsttribüne, reichhaltiges Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrierte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

„An der schönen blauen Donau“

mit **Musik-Beilage** weiter eine vollständige, die Zeichnungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

Verlosungs-Zeitung,

deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman Feuilleton der „Presse“ veröffentlichten wir gegenwärtig den spannenden von der französischen Akademie preisgekrönt Roman: „Die Ehre gerettet“ von Jean Caro. Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden directen Quartals-Abonnenten als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: „Doctor Rameau“ von Georges Ohnet, „Doppelleben“ von Wilhelm Jensen, „Alma“ von Chr. Reid, „Lady Baby“ v. Dora Gerard, „Im Kampfe des Lebens“ v. Albert Delpit, „Truggold“, autorisierte Bearbeitung nach dem Englischen von Max v. Weissenthurn, „Verlorene Müh“ von Jeannette Mairet, „Ueber die Sonne hinaus“ v. Matilde Serrao, „Bellicosus“, geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka, „Mara“ von Jeannette Mairet, „Das gestohlene Paradies“ von Hugo Klein, „Die junge Frau Villéron“ von Leon de Tinseau, „Die Erste und die Zweite“ von Gregor Csiky, „Die Schwestern“ von Jeannette Mairet, „Ein ärztlicher Faust“ von Sándor Bródy.

Sammt allen diesen Beilagen kostet die „Presse“ (708-1-2)

nicht mehr

als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich für die Provinz pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung 7 fl., mit täglich zweimaliger Zusendung 8 fl.
Die Administration der „Presse“, Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Podróże towarzyskie do Chicago.

Programy darmo. (781)
Thos. Cook & Son w Wiedniu, I, Stefansplatz 2.

A. Liebeskind w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 14, poleca na święta:
wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakali, Kalafiorów, Kartofelków młodych, Dziczyzny, Kapłonów. Kawioru astrachańskiego i hamburskiego. Towarów kotonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicznych, Cognacu, Rumu, Araku, Wódki i Likierów w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. JP. (763-1-7)

Na święta polecam wyborne

Piwo Skawińskie

marcowe, transversalne i PORTER w beczkach i butelkach, po cenach umiarkowanych.

Główny skład w Krakowie

przy ul. Floryańskiej L. 20, filia przy placu Maryackim L. 3.

W Podgórzu

w mojej restauracji w Rynku.

Na prowincję

wysyłam wprost z browaru w Skawinie.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza. JP. (761-1-3)

Albin Kolloros w Skawinie.

VERITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédicte Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUŻAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Haussmann 76.

W KRAKOWIE:
Antoni Hawelka, Rynek, Krzysztofory.
P. Maurizio (dawniej Redolf), cukiernik, Rynek.
E. Chronowski, Grand Hotel, pałac ks. Czartoryskiego.
Stanisław Feintuch, Rynek główny Nr. 6.
Aleksander Mere, ulica Szewska. (857-1-7)

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

po s. p. Walerym Rzewuskim,
w Krakowie, przy ulicy Kolejowej, Nr. 27, nabyłem i prowadzić go nadal będę pod firmą

JÓZEF SEBALD

dawniej Walery Rzewuski.

Staraniem mojem będę e świetną tradycję tego zakładu nie tylko utrzymać, ale przez wprowadzenie najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej zakład ten na takiej wyżynie postawić, aby życzeniem najwybredniejszego Szan. Publiczności zadosyć uczynić. Zakład podejmuje się wszelkich prac w zakresie fotografii wchodzących, wykonanie powiększenia aż do naturalnej wielkości w **wplatynotypii**, według wszelkich fotografii nawet najstarszych, przyjmując fotografie do kolorowania, reprodukcje obrazów olejnych **z pomocą nowego sposobu** w różnych tonach według życzenia pp. artystów. Zaki d podejmuje się też zdjęć zamieszanych. Również mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wszystkie matryce ze zdjęć dawniejszych s. p. Walerego Rzewuskiego są moją własnością, przeto i nadal według tychże fotografii dostarczać mogą.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawej Publiczności. Z wysokim szacunkiem **Józef Sebald.**

Zakład otwarty od g. 9 rano do 6 wieczorem, w święta i niedziele od 9 do 1 w południe. JP. (762-1-10)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 17go kwietnia 1893 roku i dni następnych.

Dyrekcya

Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach, do dnia 31go grudnia 1891 r. włącznie, jak również ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 30 czerwca 1892 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się 17 kwietnia 1893 r. i dni następnych o godzinie 9 1/2 przed południem przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15. (621-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji tj. do 15go kwietnia 1893 r. włącznie, pospieżyły z wykupem lub prolongowaniem swoich zastawów.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski, w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materiał wyrobowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając łachowe udzielenie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: wanny, przysniece, pieciki do wania; **zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klozety pokojowe i naddkątowe wentylacje.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancją w oznaczonym czasie wszelkie naprawy dachów.
Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny naciągowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotele od 13 złr. wyżej.
Piecze do wania fotele od 4 złr. i wyżej.
UWAGA. Mając wszelkie materiały z pierwszego źródła, możemy w elkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

NOWO URZĄDZONA Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM Łaźnia Drezdeńska

została świeżo otwartą przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 7, róg ul. Dietlowskiej i Augustyńskiej,

i poleca się Szanownej Publiczności. — Usługa bardzo szybka i akurtna.

Ceny umiarkowane. JP. (630-4-6)

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład

artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Ilustrowane katalogi darmo i oplatnie.

Jako szczególną przysługę do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., **wszystko jedno** czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (815-9-52)

Zamówienia dotyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznią szybko i najtaniej.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk orzeł i firma **A. Molla.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcji.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flasza opatrzona jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta płombą ołowianą „A. Molla.”

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do wzięcia przeciw rwanu w ożronkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaniebierania, działą wzmacniającą na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej płombowanej aski 90 centów. (128-7-8)

Gł. skład wysyłk.: **A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.**
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLL i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wisniewski apt., St. Feintuch.

Czcionkami Drukarni „Czasu.” Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni **Józef Łakociński.**

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają swoją fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękawiczek, istniejącą od 1850 r. JP. (714-1-10)